

# SŁOWO

WILNO Środa 19 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 225.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

## Wyrok w procesie inżynierów angielskich w Moskwie Inż. Thornton skazany na 3 — Mac Donald na 2 lata wzięcia, — pozostali anglicy na wydalenie z ZSSR

### KONFRONTACJA NORDWALLA Z OLEJNIKIEM

MOSKWA, PAT. — Na posiedzeniu wicekomisarza w piątek sąd przesłuchał oskarżonego Nordwalla, który zeznał o przebiegu swojej służby z ZSSR. Podczas konfrontacji Nordwalla z technikiem Olejnikiem, ten ostatni zeznał, że Thornton uprzedził Olejnika, żeby z Nordwallem był ostrożny, jako z człowiekiem o poglądach filozoficznych, niemal bolszewickim.

Oskarżony Siewert technik elektrykowi w Niżnim Nowogrodzie wyraża się o Thorntonie z uznaniem, jako o fachowcu i człowieku. Thornton proponował Siewertowi służbę w Metropolitan Wickers, ale ten odmówił. Siewert spotkał Thorntona w r. 1930 w elektrowni w Iwanowie, przycemu Thornton miał mu dać 500 rubli, proponując zwolnienie czasu prac montażowych oraz dostarczenie mu informacji. O fakcie tym Siewert nie doniósł władzom bo obawiał się śledztwa. Pozatem oświadczył, że ukrywał on defekty w maszynach firmy i hamował montaż, za co otrzymał 300 rubli od Thorntona. Thornton zaprzecza zeznaniom Siewerta, przynajmniej, że dał mu jedynie 250 rubli jako gratyfikację za zamontowanie maszyn w Iwanowie. Siewert oświadcza, że otrzymał te pieniądze raczej za hamowanie montażu. Następnie Siewert oskarża montera Gregory o antysowiecką agitację i hamowanie roboty. Siewert w końcu okazuje skruchę oświadcza, że działał na szkodę ZSSR.

Gregory w sprawie zeznał Siewertowi komunikację, że montować maszyny musiał osobiście, nie chcąc powierzać tego swoim niewykwalifikowanym. Mimo to montaż był zakończony w krótkim czasie, co zbija zarzut rozmyślnego hamowania prac ZNOWU SAMOOKARZENIE

Następnie zeznał oskarżony Suchoruzckin, naczelnik wydziału eksploatacyjnego elektrowni moskiewskiej. Suchoruzckin przynajmniej się do spowodowania szeregu rozmyślnych uszkodzeń w elektrowni moskiewskiej oświadcza, że popełnił je z polecenia Thorntona, od którego też otrzymał nagrodę w kwocie 2.500 rubli w banknotach sowieckich i 350 rubli bonami „Torgsinu”. Następnie Suchoruzckin składa zeznanie o planie dywersyjnym na wypadek wojny, wedle którego miało sapażerować pracę całej elektrowni moskiewskiej. Plan miał być ukończony wspólnie z Thorntonem. Pozatem oskarżony przynajmniej się do szeregu wypadków ukrywania defektów urządzeń, dostarczanych przez firmę angielską. Thornton katerygicznie zaprzecza zeznaniom dotyczącym instrukcji sabotażowych i dawania pieniędzy. — W końcu swych zeznań Suchoruzckin oświadcza, że gdyby nie spotkał się z Thorntonem, to pomimo swych antysowieckich przekonań, nie byłby dziś na ławie oskarżonych.

### POWIEW ŚMIERCI

Na zakończenie rozprawy piątkowej pomiędzy Suchoruzckinem a prokuratorem Wyszyńskim wygłasza się następujący dialog, nie pozbawiony wysokiego dramatycznego napięcia. Prokurator: „Czy oskarżony zdaje sobie sprawę przedewszystkiem, że jest winny?” Oskarżony: „Przedewszystkiem mam pracującym w władzy sowieckiej”. Prokurator: „A w oczyma interesów oskarżony działał?” Oskarżony: „W interesach wrogów Związku sowieckiego”. Prokurator: „Czy oskarżony rozumie, co go to czeka?” Suchoruzckin: „Tak”. Obecni na sali sądowej po raz pierwszy od początku procesu pozwili powiew śmieci.

### PRZEMOWIENIE OBRONY

MOSKWA PAT. — W procesie 17 oskarżonych przemawiali dziś obrońcy, którzy odparli zarzuty, stawiane oskarżonym, że brali udział w aktach sabotażu i trudnili się szpiegostwem. Obrona inż. Thorntona twierdzi, że wina zbierania informacji ekonomicznych nigdzie poza ZSSR nie jest uważana za szpiegostwo. W sprawie przekupstwa obrońca wskazuje na różnicę pojęć pomiędzy uznaną na Zachodzie prowizją a łapownictwem podług kwalifikacji ZSSR. Świętą mową w obronie oskarżonego Cushny'ego wygłosił sędziwy obrońca polityczny adwokat Lidow, który jeszcze za czasów carskich uratował od śmierci wielu byłych rewolucjonistów. W mowie nacechowanej nie byłaby jak na stosunki miejscowe odważa cywilną Lidow, obrazował pokolei wszy stkie tezy oskarżenia, twierdząc, że udział Cushny'ego w akcji sabotażowej opiera się jedynie na fakcie jego obecności podczas uszkodzeń, jakie wydarzyły się w elektrowni białej. Stosunki oskarżonego w obywatelstwie wiekami były pozbawione cech występnych i nęma żadnego powodu do twierdzenia, aby mógł być inaczey. Wykazwane zainteresowanie sprawami sowieckimi jest zrozumiałe, bowiem sprawy te przykuwały uwagę wszystkich cudzoziemców. Nie można przytem twierdzić aby zbieranie informacji miało charakter szpiegostwa. Adwokat oświadcza pod adresem prokuratora, że oskarżenie nie wytrzymuje krytyki, zaś zachowanie inż. Cushny'ego na śledztwie świadczy raczej o jego dżentelerności. Trudno jest komentować jako zachowanie się wytrawnego szpiega. Mówca prosi o uniewinnienie swego klienta, kończąc słowami: „Niech sąd sowiecki pokaże światu, że drżwi jego nowadzą nie tylko do więzienia”.

MOSKWA PAT. — Dziś o godz. 12-jej ogłoszony został wyrok w procesie o sabotaż w przemyśle elektrotechnicznym. Oskarżeni Rosjanie: inż. Suchoruzckin, inż. Gusiow, inż. Lobanow skazani zostali na 10 lat wzięcia i 5 lat pozbawienia praw oraz konfiskatę majątku.

Inż. Sokołow, Kotlarewski i Zorin na 8 lat wzięcia i 5 lat pozbawienia praw i konfiskatę majątku. Inż. Kraliennikow na 5 lat wzięcia i 5 lat pozbawienia praw. Technik Olejnik na 3 lata wzięcia, technik Lebediew na 2 lata, Kutuzowa na 1.5 roku wzięcia.

Technikowi Siwertowi darowano karę z powodu okazanej skruchy i ostatnio wykazywanej gorliwości w pracy.

Inż. Thornton skazany został na 3 lata wzięcia, inż. Mac Donald na 2 lata, dyrektorowie: Monkhouse, Nordwall i Cushny na wydalenie z granic ZSSR i pozbawienie prawa przjazdu w ciągu lat 5-ciu.

W stosunku do dwóch pierwszych skazanych inżynierów angielskich zastosowano tak łagodny wymiar kary z powodu braku bezpośredniego udziału w aktach sabotażu.

Technik angielski Gregory został zwolniony z powodu braku dowodów. Wszystkim skazanym zaliczono więzienie prewencyjne.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący Ulrich polecił komendantowi warty wypuścić na wolność technika Siwerta i aresztować Thorntona.

Wszyscy oskarżeni Rosjanie przyjęli wyrok z widoczną ulgą. Jest to pierwszy wypadek w dziejach sądownictwa sowieckiego tak łagodny wymiar kary.

### PANEGIRYK OBRONCY NA CZĘŚ G.P.U.

Obrona inż. Kotlarewskiego i Kutuzowej Libson przedstawia Kotlarewskiego jako ofiarę Mac Donald'a, co zaś do Kutuzowej uważa, że jest ona winna co najwyżej niedomieszenia o przestępstwach, czego powodem był „kobięcy sentyment”. — W zakończeniu mowy obrońca wyraził akcenty nacjonalistyczne. Sąd sowiecki nie potrzebuje Warogów — powiada m. in. Libson — i zakończył panegirkiem na cześć G.P.U., stojącego czujnie na straży interesów ZSSR.

Obrona inż. Monkhouse'a zaznacza, że jednym dowodem obciążającym jego klienta jest słynna lista szpiegowska, podpisana przez Thorntona, która sam prokurator obarczył sumieniem zeznań.

Po przemówieniu obrońców miał zabrać głos prokurator Wyszyński, który jednak zrzekł się repliki.

### „SKRUCHA“ OSKARŻONYCH ROSJAN

W ostatnim słowie oskarżeni Rosjanie pokolei wyrażali „głęboką skruchę”, wskazując na wrażliwość przynajmniej się do winy i obiecywali poprawę.

### „JESTESMY NIEWINNI“

Z wielką godnością zachowali się oskarżeni Anglicy, nie wyrażając Mac Donald'a. Przemawiali oni po angielsku i krzyżowali z uslug tłumacza. Mac Donald oświadczył: „Jestem winien i nie mam do dodania”. Ostatnie słowo oskarżonego Cushny'ego brzmiało: „Wobec świętej obrony mam niewiele do dodania. Obrona zdruzgotana oskarżenie. Cały czas twierdziłem, że jestem niewinny. — Na sądzie winy mi nie dowiedziono i bez względu na wyrok wyjdę z sądu takim samym uczciwym człowiekiem, jakim tu wszedłem. — Oskarżony Nordwall oświadczył, że mowa prokuratora bardzo go dotknęła. Interesował się on — mówił Nordwall — wyłącznie pracą i pracował uczciwie, zachowując lojalność wobec państwa sowieckiego. Do Związku sowieckiego ustosunkowywał się przychylnie, — co stwierdza jego dokumenty, winy zaś nie stwierdza żaden dowód.”

Inż. Thornton krótko oświadcza, że jest nie winny. Świadczy przeciw niemu wiele posłak, ale nie zastępują one na wiarę.

### MONKHOUSE OSKARŻA

Dłuższe przemówienie wygłosił Monkhouse. Oświadcza on, że podczas mowy prokuratora dowiedział się jeszcze o jednym oskarżeniu, mianowicie, że zarzeka mu się oszukiwanie przedstawicieli zarządu Królewskiej Mości. Monkhouse odparł zarzuty kłamstw. Popenił jedynie omyłkę co do czasu trwania badań. Była to omyłka spowodowana brakiem zegarka w więzieniu, gdzie oskarżony orientował się co do czasu według wywieszonej w celi listy podawania posiłków. W przerwach między

badaniem sędzia śledczy jadał z nim obiad i rozmawiał. Oskarżony nie był zatem przekonanym, czy nie jest ta rozmowa dalszym ciągiem badania. Zarzut szpiegostwa oparty jest na dokumencie, podpisanym przez Thorntona. Monkhouse oświadcza, że zna go od lat 22 i jest całkowicie przekonany, że nie byłby tego podpisał dobrowolnie. Dokument taki przez żaden inny sąd nie byłby używany za dowód.

W tem miejscu prezydent trybunału Ulrich przerwał pytaniem, skąd oskarżony wie, jak sąd traktuje ten dokument. Dalej Monkhouse katerygicznie zaprzecza, jakoby brał udział w robocie szpiegowskiej. — Co do sabotażu oświadcza: „Dziwi mnie oświadczenie prokuratora, że interesy mojej firmy kolidowały z interesami Związku sowieckiego. To nie jest słuszne. Związek sowiecki winien jest mojej firmie półtora miliona i. st. i mieliśmy pozatem widoki na dalsze dostawki. Tem samem szkodać Związkowi sowieckiemu, — szkodziłoby sami sobie, osłabiając wypłacalność tego kraju.”

Przewodniczący Ulrich przerwał uwagą, że sprawy cywilne nie są przedmiotem rozpatrywanym przez obecny proces. Dalej oskarżony Monkhouse twierdzi, że nie dawał i nie będzie dawał łapówek. Prokurator oświadczył — ciągnie dalej Monkhouse — że moskiewska filja Metropolitan Wickers Co miała że tradycje i że ja je przejąłem. Tymczasem, gdy obejmowałem posadę w Rosji, filja moskiewska jeszcze nie istniała. Prokurator i G.P.U. przejrzyli wszystkie księgi firmy, wszy stkie moje osobiste notesy i nie znaleźli nic o łapownictwie. W zakończeniu oświadcza, że nie ma nic więcej do dodania. Jest niewinny.

### OSTATNIE SŁOWO KUTUZOWEJ

Prawdziwą niespodzianką było ostatnie słowo Kutuzowej. „Żyje z własnej pracy już od lat 20, — oświadcza oskarżona — z czego 10 lat pracowałam w służbie państwowej. Nigdy się nie sprzedawałam, jak to zarzeka prokurator, ani za puder, ani za perfumy, których nadał się zresztą nie wyrzekać. Specjalnie chciałam pracować u Anglików, bo byłam przemęczona na posadzie państwowej. Pozatem wolam Anglików od Niemców i Francuzów, którzy ich nie lubię”. Dalej oświadcza oskarżona, że dla planu 5-letniego uczyniła więcej, aniżeli wielu z tych, którzy noszą etykiety sowieckich urzędów. W Metropolitan Wickers pracuje od 6 lat. Zbliżyła się do Anglików, nie mając innego wyjścia. Podczas służby w tej firmie nie chciało jej wynająć pokoju w mieście. Przyjaciele i znajomi bali się jej, a ci nieznani, u których bywała, nie spali po jej wyjściu po nocach i stawali świec przed ikonami, ażeby usztygły ich przed powrotną wizytą. Kutuzowa przyznaje się do wszystkiego, lecz to podobno, we dług jej słów, nie zmniejsza jednak jej winy. Gdy Kutuzowa skończyła przemawiać, słychać było wśród dzwoniących na sali zdanie, że Kutuzowa zachowała się jak prawdziwy mężczyzna. Oświadczenie Kutuzowej rzuca bardzo charakterystyczne światło na stosunki, panujące w Sowietach.

## Sytuacja na kolei wsch.-chińskiej

### OBAWY SOWIECKIE WOBEC AKCJI JAPONSKIEJ

MOSKWA PAT. — Urzędowo komunikują, że w związku ze wzburzoną obawą sytuacją na kolei wschodnio - chińskiej zastępcą komisarza spraw zagranicznych Karachan zaprosił 16 bm. ambasadora japońskiego w Moskwie Ota i złożył mu oświadczenie, w którym zaznaczył między innymi, że od chwili powstania konfliktu japońsko - chińskiego rząd japoński niejednokrotnie składał zapewnienia, że interesy ZSSR na kolei wschodnio - chińskiej nie poniosą uszczerbku, a zatem Japonia przyjęła odpowiedzialność za wszelkie ewentualne szkody, jakie mogłyby ponieść ZSSR. W działalności władz mandżurskich i japońskich radców, a także władz ściśle japońskich miały miejsce wypadki, które wytworzyły poważną sytuację na kolei wschodnio - chińskiej.

Rząd sowiecki wyraził obawy nie tylko o stan kolei, ale uważa również, że powyższa działalność ma na celu dalsze zaostreżenie sytuacji drogi szlucznego stworzenia konfliktów w poszczególnych kwestjach. Komunikat wymienia szereg faktów, jakie zaszły na kolei wschodnio - chińskiej, jak sprawę wagonów, parowozów, napadów na obywateli sowieckich, a nawet stosowania tortur przez żandarmerię w stosunku do obywateli sowieckich. Karachan prosi ambasadora o jak najrychlejszą odpowiedź na powyższą deklarację, co ambasador japoński przyrzekł uskuteczzyć po niezwłocznym skomunikowaniu się ze swoim rządem.

### SAMOLOTY JAPONSKIE W POBLIZU PEKINU

PEKIN PAT. — Aeroplany japońskie pojawiły się dziś rano ponad miastem

## Premjer Prystor odjechał do Warszawy

P. Prezes Rady Ministrów Aleksander wy. P. p. premierostwo Prystorowie — Prystor odjechał we wtorek dnia 18 bm. jak wiadomo — spędził święta wielką o godz. 23,25 z powrotem do Warszawy nocne w Borkach pod Wilnem.

## Pielgrzymka „Odrodzenia“ u Ojca Świętego

RZYM PAT. — Ojciec Święty przyjął w sali tronowej pielgrzymkę stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenie”. W długim, serdecznym przemówieniu papież wyraził zadowolenie i ojcowską radość z tak licznej reprezentacji drogiej jego sercu Polski, z którą łączy go szczególnie silne więzy. Podkreśliwszy potrzebę braterstwa, odczuwaną w obecnym momencie historii świata, papież oświadczył, że dumny jest, iż wśród przedstawieli licznych narodów obecnych w Rzymie na początku Roku Świętego, nie brak jest reprezentantów Polski, tej, którą Ojciec Święty poznał tak dobrze jeszcze jako nuncjusz w Warszawie. Następnie papież udzielił błogosławieństwa członkom pielgrzymki i całej Polsce, a w szczególności biskupom, księżom świeckim i zakonnikom, rządzącym i rządzonym.

Papież wysłuchał śpiewu „Boże coś Polskę”, poczem poeznął pielgrzymkę po polsku wypowiedzianymi słowami: — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

### U roczyste błogosławieństwo Ojca św.

CITTA DEL VATICANO. PAT. — Przy uroczystym błogosławieństwie, udzielonym przez Ojca Świętego z Bazylki św. Piotra, asystowało około 300 tysięcy osób. W samej Bazylce na sumie obecnych było 60 tysięcy osób.

## Zjednoczenie szturmców Nazi ze Stahlhelm.

BERLIN PAT. W ciągu dnia dzisiejszego Hitler i ministrowie Rzeszy wracają z urlopów świątecznych. We środę odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym omówione będą między innymi wami kwestje z zakresu polityki zagranicznej. Wicekanclerz Popen i minister Goering złożą sprawozdania o wynikach rokowań zrymskich.

BERLIN PAT. — W czasie świąt dojechał się w Berztesgaden w Bawarii konferencja Hitlera z ministrem Seldtem. — Wobec przedstawicieli prasy Seldte oświadczył, że kierownictwo obu grupowań narodowych dołoży wszelkich starań, aby zacieśnić więzy koleżeństwa między członkami Stahlhelmu a narodowo-nacjonalistycznymi szturmcami.

W ostatnich dniach krążyły w Berlinie pogłoski, że Hitler ma objąć naczelne kierownictwo polityczne Stahlhelmu.

## Demonstracje antypolskie w Niemczech

BERLIN PAT. — W czasie świąt wielkanocnych odbyły się w Sztumie i Szczecinie manifestacje o charakterze antypolskim. W Sztumie na zgromadzeniu publicznym, w którym wzięły udział m. in. oddziały szturmców oraz związek ojczysty, wygłosił przemówienie inspektor partii narodowo - socjalistycznej w Prusach Wschodnich Dargel, który w niezwykłe gwałtowny sposób wystąpił przeciw Polsce, powołując się na „mistę cywilizacyjną Zakonu Krzyżackiego”.

### NAPAD HITLEROWCÓW NA ROBOTNIKA — POLAKA

LIPSK PAT. — W Zwenkau koło Lipska bojówka hitlerowska napadła brutalnie na jednego z miejscowych robotników polskich, którego dotkliwie pobito i obrzucono stekiem w zwisk. W Bitterfeld aresztowano bez powodu na zasadzie ustawy o ochronie państwa i narodu robotnika polskiego Jana Urbanika. Jest to już 49-ty wypadek pozbawienia bez jakiegokolwiek przyczyny wolności osobistej obywatela polskiego. Konsul polski interwenjował u właściwych władz policyjnych, domagając się ukarania winnego i zwolnienia Urbanika.

### LIPSK PAT. — Liczba obywateli polskich

oficerów i 12 koni. W pierwszym dniu rozegrano trzy konkursy Konkurs 1-szy o nagrodę Komitetu międzynarodowych zawodów wojskowych, dla koni, które w Niecei wygrały 3 tysiące złotych i więcej. Pierwsze miejsce zajął zawodnik belgijski. Mr. Królikiewicz na „Mildordzie” zajął miejsce czwarte. Konkurs dla koni które wygrały mniej niż 3 tysiące zł. Polacy nie obsadzili. Konkurs trzeci dla koni i jeźdźców debiutantów, wygrał Włoch. Z Polaków por. Ruciński na koniu „Reszka” zdobył wstępną honorową.

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs o przedni puchar księżnej d'Aosta. — Pierwsze miejsce zajął jeździec hiszpański. — Z Polaków Kulcsza na koniach „Doneseu” i „Nida” zdobył trzecią nagrodę, a Szosland - dzięgiat, Królikiewicz — wstępną honorową, a Ruciński — wstępną zwykłą.

W trzecim dniu zawodów rozegrano konkurs potęgi skoków i szybkości o nagrodę przedni armii polskiej. Pierwsze miejsce zajął po raz pierwszy Francuz por. Bizard. — Królikiewicz na „Mildordzie” zdobył 8-mą nagrodę. W niedzielę dnia 12 rozegrano trzy konkursy Konkurs 1-szy o nagrodę Komitetu międzynarodowych zawodów wojskowych, dla koni, które w Niecei wygrały 3 tysiące złotych i więcej. Pierwsze miejsce zajął zawodnik belgijski. Mr. Królikiewicz na „Mildordzie” zajął miejsce czwarte. Konkurs dla koni które wygrały mniej niż 3 tysiące zł. Polacy nie obsadzili. Konkurs trzeci dla koni i jeźdźców debiutantów, wygrał Włoch. Z Polaków por. Ruciński na koniu „Reszka” zdobył wstępną honorową.

## PROF. FRANKCZAK ZREKŁ SIĘ KATEDRY

BERLIN PAT. — Profesor uniwersytetu w Getyndze James Frank, laureat nagrody Nobla, za prace z zakresu fizyki eksperymentalnej, oddał do dyspozycji pruskiego ministerstwa oświaty piastowną przez siebie dotychczas katedrę. Frank, żyd z pochodzenia, brał udział jako ochotnik w wojnie światowej, walcząc na froncie od roku 1914 do 1918 i odznaczony został krzyżem Żelaznym pierwszej i drugiej klasy.

W liście do rektora uniwersytetu w Getyndze Frank motywuje dobrowolne ustąpienie w sposób następujący: „My, Niemcy pochodzenia żydowskiego, traktowani jesteśmy jako cudzoziemcy i wrogowie ojczyzny. Zależy od nas ażeby nasze dzieci wzrastały w świadomości, że nigdy nie będzie im wolno dowiedzieć się o Niemcami. Kto zaś brał udział w wojnie, otrzymał na zwolnienie na dalszą służbę państwową. Odrucam propozycję korzystania z tego przywileju”.

Dzięki prof. Frankowi, uczonemu o światło swej sławie i laureatowi nagrody Nobla, uniwersytet w Getyndze uzyskał subwencję fundacji Rockefellera na utworzenie instytutu fizyki eksperymentalnej. Nagrodę Nobla Frank uzyskał wraz z Gustawem Hertzem za badania nad budową atomów i molekuł.

## SKUTEKZNA INTERWENCJA KONSULA POLSKIEGO

LIPSK PAT. — Rada miejska m. Lipska od mówi wszystkim obywatelom polskim wyznania mojżeszowego stoisk na terogocznych targach wiosennych. Jest to już czwarta z rzędu odmowa władz niemieckich w odniesieniu do jarmarków, jakie rozpoczają się mają w dniach najbliższych. Fakt ten głęboko dotknął kupców polskich, dla których udział w jarmarkach jest dziś jedynym bodaj źródłem dochodu. Szereg rodzin żydowskich popadł z tego powodu w ogromną nędzę. Konsul polski interwenjował w tej sprawie u nadburmistrza, uzyskując zapewnienie cofnięcia tego zakazu. — Wiadomość tę przyjęli żydzi z prawdziwą ulgą.

### WYNALAZEK INŻYNIERA - POLAKA W AMERYCE

NOWY YORK PAT. — Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wynalazkom polskiego inżyniera Stefana Zanda, pracującego w laboratorium w Brooklynie. — Wynalazek Zandy polega na tym, że absorbuje hałas, spowodowany hukami silników spalinowych. Inż. Zand wynalazł specjalny materiał absorbujący, którym wykłada się ściany kabiny samolotu.

### MIĘDZYKONFERENCJA KONGRESU OFTALMOLOGÓW

MADRYT. PAT. — Otwarto tu uroczyste międzynarodowe kongresy oftalmologów. W skład delegacji polskiej wchodzi: prof. dr. Szymański, jako przewodniczący, oraz Lauber, Abramowicz, Klar i Gajszewiczowa. Na posiedzeniu inauguracyjnym wygłosił przemówienie w imieniu okulistów słowiańskich prof. Szymański, były mianselek Senatui.

### ZGON OJCA PICCARDA

ZNRYCH. PAT. — W Lozannie zmarł 93-letni profesor Jules Piccard, ojciec znanego uczonego, badacza stratosfery Augusta Piccarda. Zmarły był wiele lat profesorem chemii na uniwersytecie w Bazylei, gdzie dokonał szeregu odkryć.

## Ulgę taryfowe dla ziem północno-wschodnich

Międzyministerjalna Komisja Taryfowa na posiedzeniu w dniu 12-go kwietnia br., rozważała wnioski w sprawie regionalnych ulg taryfowych dla ziem Północno-Wschodnich, wysunięte przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie. Co do szeregu artykułów, wywołanych z tego powodu, jak i co do niektórych niezbędnych surowców, sprawdzanych przez przemysł tych ziem, Komisja uchwaliała zniżki taryfowe, powodując je względami na ogólną niezwykłą niepomysłną sytuację gospodarczą, a specjalnie na niekorzystne położenie geograficzne tych ziem. W szcze gółności Komisja postanowiła przyznać 5-proc. zniżkę dla materiałów taryfowych i ciotanych, eksportowanych z terenu województwa północno - wschodniego przez Gdynię i Gdańsk, oraz dla materiałów taryfowych, wysyłanych z tegoż terenu na rynek krajowy na odległość ponad 300 km. Sprawy ulg taryfowych, nierozstrzygnięte ostatecznie na tem posiedzeniu, mają być jeszcze dodatkowo zbadane.

## TELEGRAMY

NOWY MINISTER POCZT I TELEGRAFÓW PPLK. EMIL KALINSKI

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował p. Emila Kalinskiego, ppłk. W. P. ministrem poczt i telegrafów.

Nowomianowany minister poczt i telegrafów w obecności prezesa Rady Ministrów złożył na Zamku na ręce Pana Prezydenta R. P. przysięgę.

### WZNOWIENIE PROCESU RUSZCZEWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — W dniu 18 b. m. w Sądzie Okręgowym wznowiono po przerwie proces przeciwko Ruszczeowskiemu. Przewodniczącym wiceprezes Duda zreferował, że do sądu wpłynął list od byłego premiera prof. Bartla z prośbą o wezwanie go na świadka. Z uwagi, że prof. Bartel może wyjaśnić ważne dla sprawy okoliczności przekroczeń budżetowych, sąd postanowił wezwać prof. Bartla na dzień 20 kwietnia do Warszawy.

### LIKWIDACJA ZATARGU W FABRYCE JEDWABU W TOMASZOWIE

ŁÓDŹ. PAT. — W wyniku trzydniowych pertraktacji między przedstawicielami tomaszowskiej fabryki szlucznego je diabtu w Tomaszowie Mazowieckim, zw. zawodowego „Praca” i delegatami robotników fabrycznych przy udziale władz administracyjnych podpisano ostateczną umowę, likwidującą zatarg. Dotychczasowe miejsce zostają oddane od dnia 20, o 5 do 8 procent, zamiast proponowanych poprzednio przez dyrekcję 12 procent.

### TRAGICZNE ZAJŚCIE NA WESELU

LUBLIN. PAT. — W czasie uczy weselnej w mieszkaniu państwa Komonowskich wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 8-klasista miejscowego gimnazjum, Henryk Górecki, pokazując profesorowi tejsze szkoły Zygmuntowi Waszowiczowi rewolwer, nieumyślnie strzelił. Kula zranila Waszowicza ciężko w brzuch. Sprawca posilżeniela tak przejął się wypadkiem, że popełnił samobójstwo.

### WYNALAZEK INŻYNIERA - POLAKA W AMERYCE

NOWY YORK PAT. — Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wynalazkom polskiego inżyniera Stefana Zanda, pracującego w laboratorium w Brooklynie. — Wynalazek Zandy polega na tym, że absorbuje hałas, spowodowany hukami silników spalinowych. Inż. Zand wynalazł specjalny materiał absorbujący, którym wykłada się ściany kabiny samolotu.

### MIĘDZYKONFERENCJA KONGRESU OFTALMOLOGÓW

MADRYT. PAT. — Otwarto tu uroczyste międzynarodowe kongresy oftalmologów. W skład delegacji polskiej wchodzi: prof. dr. Szymański, jako przewodniczący, oraz Lauber, Abramowicz, Klar i Gajszewiczowa. Na posiedzeniu inauguracyjnym wygłosił przemówienie w imieniu okulistów słowiańskich prof. Szymański, były mianselek Senatui.

### ZGON OJCA PICCARDA

ZNRYCH. PAT. — W Lozannie zmarł 93-letni profesor Jules Piccard, ojciec znanego uczonego, badacza stratosfery Augusta Piccarda. Zmarły był wiele lat profesorem chemii na uniwersytecie w Bazylei, gdzie dokonał szeregu odkryć.

## Ulgę taryfowe dla ziem północno-wschodnich

Międzyministerjalna Komisja Taryfowa na posiedzeniu w dniu 12-go kwietnia br., rozważała wnioski w sprawie regionalnych ulg taryfowych dla ziem Północno-Wschodnich, wysunięte przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie. Co do szeregu artykułów, wywołanych z tego powodu, jak i co do niektórych niezbędnych surowców, sprawdzanych przez przemysł tych ziem, Komisja uchwaliała zniżki taryfowe, powodując je względami na ogólną niezwykłą niepomysłną sytuację gospodarczą, a specjalnie na niekorzystne położenie geograficzne tych ziem. W szczególności Komisja postanowiła przyznać 5-proc. zniżkę dla materiałów taryfowych i ciotanych, eksportowanych z terenu województwa północno - wschodniego przez Gdynię i Gdańsk, oraz dla materiałów taryfowych, wysyłanych z tegoż terenu na rynek krajowy na odległość ponad 300 km. Sprawy ulg taryfowych, nierozstrzygnięte ostatecznie na tem posiedzeniu, mają być jeszcze dodatkowo zbadane.

## Wilenska Powieść Kryminalna

### Felicji Romanowskiej

Wydawnictwo „Słowo” w Wilnie. Cena 1.000 zł. W sprzedaży detalicznej 1.200 zł.

### Deficyt budżetowy Włoch

RZYM. PAT. — Przewidywany deficyt budżetu państwa w roku 1933-34 wyniesie 3.088 milionów lirów. Podczas gdy w roku 1932 na 1933 deficyt określony był na 1.412.710 tys. zł, zaś na rok 1931-32 — 424.017 tys. lirów.

Kurjer Polski (105) w świątecznym numerze zamieścił artykuł, którego sam tytuł budzi dreszcze w szeregach przedstawicieli płci brzydkiej:

„Czy mężczyzna skończył się już ostatecznie? Pisze, naturalnie, niewiasta. Stan obecny — to stan żarzącej walki.

Kobieta stała się dziś dla mężczyzny poważną konkurentką na wszystkich niemal polach jego działalności, więc zwalcza się ją częściej wszelkimi sposobami, nie bacząc na idealistyczne podbiki pokrywane „interesującymi” ogólnikami. Czyż można się np. dziwić, że adwokat, któremu koleżanka — adwokat odbiera klientelę, zaczyna dużo i szeroko opowiadać o nieudolności, a zarazem zachłanności kobiet? Tak się przecież na przestrzeni wieków robiło i mówiło zawsze. Walka o chleb jest walką zawsze bardzo ciężką, jak zawsze w życiu, zwyciężają tu nie wzniośle hasła, ale sprawność zawodowa.

Kto zwyciężył w tej walce? — brutalny mężczyzna, czy też anielska niewiasta?... Ale... Jak tam jest z tą anielskością?

U kolebki ruchu feministycznego, wyobrażano sobie mianowicie, iż kobieta, zdobywszy równouprawnienie, wypełni jakąś misję dziejową, że zainaugurując nową, lepszą erę ludzkości. Tak się nie stało, bo się stać nie mogło. Kobieta zdobywszy prawa, okazała się wiaśnie w całej pełni człowiekiem; pokazała, że umie, żebania i pazurami walczyć o to, co zdobyła, że umie, bo musi walczyć siłą, podstępem, intrygą, że jest taką samą realistką w najgorszym tego słowa znaczeniu, jak i jej męski kolega, że jest taką samą wyrachowaną, zimną, rzeczywistą, że jest właśnie taką samą człowiekiem... I dlatego możemy już być czas przestać mówić o szlachetności i lepszości kobiet — przestać o tem mówić, bo i tak już nam nie uwierną.

Walka zębami i pazurami, — siłą, intrygą, podstępem. Racja, racja!.. Szczególnie tu dwa ostatnie sposoby walki sto są już niewiasty tak chętne... Niektóre przynajmniej... Drogę kobiecie!.. Kobięcie — człowiekowi — czyli dymisjowanemu aniołowi!..

Są kobiety — zawsze będą — dla których miłość będzie alią i omegą życia — są inne, które nie mogą żyć bez dzieci, inne wreszcie, dla których praca naukowa, czy zawodowa — jest wszystkim. Zostawmy im swobodę wyboru i przestaniemy sobie i im zwracać głowy banialukami o potrzebie przewyższenia miłości czy mężczyzny — tak się naprawdę dwa razy specjalnie komitety kobiece, międzynarodowe i narodowe stowarzyszenia kobiece — wystarczą stowarzyszenia ogólne, w których kobiety pomniejsza się doskonale.

A jeżeli nasze feministki chcą naprawdę coś zrobić dla swych „siostr” — niech się zajmą przedewszystkiem takim ich przygotowaniem do życia, aby pod każdym względem stanęły w niem pewnie i śmiało, zbrojne w umiejętność wykonania obranego zawodu, rozumiejąc, że czeka je w życiu dobro i zło, wielkie uczucia i wielkie zawody — tak, jak każdego dojrzałego człowieka.

Niewiasty nie na żarty zaczynają rywalizować z mężczyznami. Któżby np. przypuszczał, że nawet w tak typowo męskim zawodzie, jak marynarka, znajdują się kobiety? Ale już mamy uroczego kapitana żeglugi morskiej!..

Gazeta Polska (106) podaje wywiad z tym kapitanem, p. Jadwigą Ossowską-Wolffową:

Pierwsza i jak dotychczas jedyna Polka dyplomowana kapitan żeglugi morskiej p. Jadwiga Ossowska-Wolffowa bynajmniej nie wygłąda na „wilka morskiego”. Jest bardzo miłą blondynką i jako hercerka nie pali nietylko fajki, ale i papierosów.

— Jak się to stało, że została pani kapitanem — zapytujemy p. Wolffową.

— Wychowana na wsi położonej daleko od wybrzeży morskich — opowiada p. Wolffowa — a słysząc i czytając tyle czarujących opowieści o morzu i podróżach morskich — postanowiłam w marzeniach moich dziecińczych zostać... żeglarką.

Marzenia te niedługo miały się spełnić. Los rzucił, że zamieszkałam w Warszawie. Tu wstąpiłam od sekcji żeglarskiej AZS-u. Pierwsze swoje „kroki” — żeglarskie stawiałam na Wiśle, odbywając w milim towarzystwie koleżanek i kolegów dłuższe wycieczki, oraz biorąc udział w regatach żeglarskich.

— Kiedy pani zdobyła stopień kapitana? — W 1932 r. PUWF zezwolił już na oficjalne kształcenie się kobiet w ośrodku morskim. Mając dyplom sterniczki, wzięłam udział w wyjazdowej grupie kursu, po skończeniu którego mogłam już przystąpić do egzaminu na kapitan żeglugi morskiej.

— Jakże są pani zamierzenia na przyszłość? — Projektów mam mnóstwo, czy jednak

# Proces Rity Gorgonowej

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

## PO ŚWIĘTACH

Jesteśmy więc znowu na sali sądowej. We wtorek wielkimi, dzisiaj właśnie 6-ty tydzień procesu Gorgonowej. Wszystkie są już tym procesem niesłychanie przejęci i gdyby nie częste pausy, nieliby poprostu nie wytrzymały takiego wysiłku nerwów i zdrowia. Tembardziej uginają się pod ciężarem procesu sama oskarżona, która coraz gorzej wygląda, z każdym dniem jest coraz bledsza i mizerniejsza; kości policzkowe coraz bardziej występują jej na twarzy. Z dawnej pięknej Dalmatynki pozostał już tylko cień.

Zainteresowanie procesem wzrosło się znacznie. Lewy dziennikarski szczególnie przepełniony. Zjechali się owo przedstawiciele prasy. Po długiej nieobecności zjawia się pani Irena Krzywicka. Przyszła też oczywiście pani Elga Kern, która dziś rano przyjechała samolotem z Warszawy. Pod jej adresem przychodzi wciąż jeszcze prima-primislowe pocztówki z okropnymi nizerunkami. Obelżywe listy przychodzą też do obrońców całej masami.

Pierwszy zjawia się rano na sali rozpraw znanym już dobrze prof. Olbrycht. — Dziś będzie składano wyjaśnienia o analizie krwi. Uczony ten wcale nie zostawia na stołach szereg przyrządów, aparatów naukowych, próbek, preparatów. Zjawia się też skomplikowany mikroskop i znów po chwili sala sądowa zamienia się w wielkie laboratorium bakteriologiczne. Jesteśmy też dziś pod znakiem bakteriologii i chemii.

## SŁÓWKO O RZECZOZNAWCACH

Iluż to już rzeczoznawców przewinęło się w tym przewlekłym procesie! Słuchano biegłych na majdrobniejse szczegóły i szczegółiki. Zmawiali rzeczoznawcy ze Lwowa, Krakowa, Warszawy. Zmawiali ich najchętniej pozostawiały ze sobą w najbardziej jaskrawej sprzeczności, tak że koniec końców sprawa zamiasł wyśmiał się, coraz bardziej zaciemniała się i smutniała.

Duże nadzieje pokładano w zeznaniach prof. Hirszfelda z Warszawy, światowej sławy uczonego w dziedzinie ustalania grup krwi. Oto zjawiał się dzisiaj ten u-

czony, złożył swoje obszerne expose i teraz w rezultacie nie jesteśmy ani o odrobinę mądrzejsi. Ignoramus, ignoramus — nie wiemy i nie dowiemy się chyba prawdy w tym procesie. Spierają się między sobą aniznakomiti uczeni o każdą plamkę krwi, o każdy śladzik na futrze; jeden zbijając wywody drugiego, jeden zarzuca drugiemu zastosowanie fałszywej metody badań. Stuchając tych uczonych wykładów, biedny sędzia przysięgi, który ma wydać sąd o sprawie wedle swego sumienia, musi sobie jednak powiedzieć w duchu skowami z „Państwa”:

Da steh' ich nun, ich, ammer Tor,  
Und bin so klug, als wie zuvor.  
(Stoję oto ja, głupi morderca i jestem tak mądry, jak byłem przedtem)

## ZEZNAJANA INŻ. ŻMIGRODA

Najpóźniej stanął dziś przed sądem młody jeszcze i przystojny inż. Żmigrod, dyrektor Państwowego Instytutu Badania Środków Żywności w Warszawie. Pod jego to kierunkiem fachowym przeprowadzali badania dowodów rzeczowych słuchani już poprzednio chemicy Szymczyk i Lewandowski, którzy, jak wiemy, niezbyt się dobrze spisali w tym procesie. Ich przełożony bierze w obronę swoich młodszych współpracowników, wystawiając im najlepsze świadectwo. Inż. Żmigrod szczegółowo przedstawia wyniki badań ślów krwi na futrze, na chusteczce, w wysłrobianach muru, kawałkach drzwi itd. Ograniczamy się tylko do stwierdzenia obecnosci krwi i rozważania w drodze chemizacji, czy to krew ludzka, czy zwierzęca. Pótem już dalsze badania prowadził prof. Hirszfeld dla ustalenia przynależności danej plamy do grupy A, względnie zero. — W rezultacie w zakładach inż. Żmigroda stwierdzono plamy krwi na futrze Gorgonowej, na dole rękawa i na gorze prawego ramienia, na podszewce, nadto ślady krwi na chusteczce, zmniejszonej w piwnicy. Na ile wyjaśnienie rzeczoznawcy wywiązuje się dłuższą wymianą zdań między prokuratorem a obrońcą, która przybiera chwilami dość ostrej charakter.

WYKŁAD prof. HIRSZFELDA O KRWI.  
Złocień słuchany jest prof. Ludwik

Hirszfeld. Jest to starszy już nieco pan, dość otwarty, o bujnej siwej czuprynie. Wyżnane posiada rzymsko — katolickie, składające przysięgi na krzyż. Zapytany o wynik swoich badań, prosi prof. Hirszfeld przedewszystkiem, aby, zanim da odpowiedź na to pytanie, wyłożono sądowi przysięgę naukową, wyłożono sądowi przysięgę naukową, przedstawiłaby dokładne swoje prace i badania w tym kierunku. — Na ile dalszych wywodów prof. Olbrychta, których nie będziemy przytaczali, rysuje się wyraźnie jaskrawy kontrast między uczonym krakowskim a prof. Hirszfeldem. Ten drugi przedstawia typ wybitnego uczonego — teoretyka, podczas gdy prof. Olbrycht jest przedewszystkiem doskonałym praktykiem, który wiedzę swoją umie zastosować do potrzeb procedury karnej. Ru tina doświadczanego lekarza sądowego pozostawia prof. Olbrychtowi w pewnym tonie wyższości wyrażać o jego koleżanki i kolegach po ramieniu prof. Hirszfelda, któremu z pewnym usmiechem ironji udziela koleżeńskich rad. Przewodniczący kilkakrotnie słucha, prosząc zwolnowo, w końcu otrzymał się temat i umilkł wytycezek osobistych. W rezultacie prof. Olbrycht nie potępił w czambuł metody profesora Hirszfelda, uważa tylko, że medyk sądowy nie może ograniczyć się do pewnych tylko badań, a musi ogarnąć całość procesu i dążyć do syntezy.

Pewną rewelacją w sensie korzystnym dla oskarżonej było oświadczenie prof. Olbrychta, że kał, znaleziony w hałtu wliki Zaremby, nie był kałem ludzkim, ale wśmieszkiemu podobieństwa psim. Teza oskarżenia szła konsekwentnie w tym kierunku, że oskarżona po dokonaniu zbrodni, będąc nowicjuską, załamana się psychicznie i pod wpływem tego oddziała kał. Był to poważny argument przeciwko niej. Też argument ten upadł. Prof. Olbrycht z usmiechem zaznaczył, że p. prokurator nie będzie mu wdzięczny za to odkrycie.

Co do krwi, prof. Olbrycht z mimą triumfującą dowiódł dzisiaj, że znalazł ją tam, gdzie badania rzeczoznawców bądź to lwowskich, bądź też warszawskich, dały wynik ujemny. Bardzo szczegółowo przedstawił prof. Olbrycht, w jaki sposób doszedł do tych doskonałych wyników badań. Ostatecznie więc słyszymy, że krew ludzką znalazł na futrze Gorgonowej, na chusteczce znalezionej w piwnicy, na drzwiach, prowadzących do tej piwnicy, gdzie krew nie znaleźli ani warszawscy, ani lwowscy znawcy, a wreszcie na 2 kłamiakach. Nie wiemy jednak napewno, czy krew ta pochodzi z ram, odniesionych przez Gorgonową podczas shtuzenia, czy też jest to krew zamordowanej Lusi.

Da steh' ich nun, ich, ammer Tor...  
L. A. Z.

Na szeregu eksperymentów, które prof. Olbrycht demonstruje sądowi, stwierdza, jak nikłe znaczenie ma ta próba benzjdynowa. Poza tem zarzuca znawcom warszawskim brak podstawowych znajomości anatomicznych. Zapytany przez przewodniczącego trybunału o swoje własne kwalifikacje naukowe w dziedzinie badań krwi, profesor Olbrycht kreśli obszernie swój życjorys naukowy, przedstawiając dokładnie swoje prace i badania w tym kierunku. — Na ile dalszych wywodów prof. Olbrychta, których nie będziemy przytaczali, rysuje się wyraźnie jaskrawy kontrast między uczonym krakowskim a prof. Hirszfeldem. Ten drugi przedstawia typ wybitnego uczonego — teoretyka, podczas gdy prof. Olbrycht jest przedewszystkiem doskonałym praktykiem, który wiedzę swoją umie zastosować do potrzeb procedury karnej. Ru tina doświadczanego lekarza sądowego pozostawia prof. Olbrychtowi w pewnym tonie wyższości wyrażać o jego koleżanki i kolegach po ramieniu prof. Hirszfelda, któremu z pewnym usmiechem ironji udziela koleżeńskich rad. Przewodniczący kilkakrotnie słucha, prosząc zwolnowo, w końcu otrzymał się temat i umilkł wytycezek osobistych. W rezultacie prof. Olbrycht nie potępił w czambuł metody profesora Hirszfelda, uważa tylko, że medyk sądowy nie może ograniczyć się do pewnych tylko badań, a musi ogarnąć całość procesu i dążyć do syntezy.

Pewną rewelacją w sensie korzystnym dla oskarżonej było oświadczenie prof. Olbrychta, że kał, znaleziony w hałtu wliki Zaremby, nie był kałem ludzkim, ale wśmieszkiemu podobieństwa psim. Teza oskarżenia szła konsekwentnie w tym kierunku, że oskarżona po dokonaniu zbrodni, będąc nowicjuską, załamana się psychicznie i pod wpływem tego oddziała kał. Był to poważny argument przeciwko niej. Też argument ten upadł. Prof. Olbrycht z usmiechem zaznaczył, że p. prokurator nie będzie mu wdzięczny za to odkrycie.

Co do krwi, prof. Olbrycht z mimą triumfującą dowiódł dzisiaj, że znalazł ją tam, gdzie badania rzeczoznawców bądź to lwowskich, bądź też warszawskich, dały wynik ujemny. Bardzo szczegółowo przedstawił prof. Olbrycht, w jaki sposób doszedł do tych doskonałych wyników badań. Ostatecznie więc słyszymy, że krew ludzką znalazł na futrze Gorgonowej, na chusteczce znalezionej w piwnicy, na drzwiach, prowadzących do tej piwnicy, gdzie krew nie znaleźli ani warszawscy, ani lwowscy znawcy, a wreszcie na 2 kłamiakach. Nie wiemy jednak napewno, czy krew ta pochodzi z ram, odniesionych przez Gorgonową podczas shtuzenia, czy też jest to krew zamordowanej Lusi.

Da steh' ich nun, ich, ammer Tor...  
L. A. Z.

## AMBICJE NAUKOWE

Pelno u nas zawsze skrzeku, zrzedzenia, biadolenia, że nauka nikt się u nas nie zajmuje, nikogo ona nie obchodzi, że zwycięzca biegu od światnika do obory jest więcej fetowany i ceniony, niż odkrywca nowej komórki mózgowej u kury czy siódmej nogi u muchy.

Utyskiwania niesłuszne, trzeba tylko stosownej okazji, by powszechna miłość do nauki i uczonych wyszła na jaw; pewnie, że podczas olimpiady trudno było więcej miejsca poświęcić Curie-Skłodowskiej niż Walasiewiczowi, ale zato teraz!!!

Zainteresowanie, pasja, ogarniająca wszystkich wobec zeznań biegłych w Krakowie pięknie świadczy o popularności profesorów. Krakowskie gazety piszą wyraźnie:

Prof. Olbrycht! to jest głowa! Hirszfeldina — eeee, pacykark; Opiński, Westfalewicz — niedouki, wyrobioncy.

A prasa lwowska: Prof. Dadez, prof. Pirow — luminarze wszechświatowej sławy, Olbrycht — niegłupi człowiek, ale przeszkolenie u Opińskiego dobrze mu zrobiło.

A warszawska endecka prasa, co się cieszy gdy koń dorozkarski kopnie chałaczarza na Górsiej, pisze: śmieć negować autorytet super mędrca, jakim jest prof. Hirszfeld, to zaślepiona ciemnotą...

Gazety są tylko oddźwiękiem tego, co myśli ich czytelnicy. Patriotyzm dzielnicowy, ambicja by „nasz” profesor być najmądrzejszy, tkwi głęboko w kucharzach lwowskich, warszawskich. Trybunał we Lwowie skazał Gorgonową, nie przejmując się tem, co orzekli eksperci stoletni, dla przysięgłych w Krakowie, szczerem miarodajności będzie z pewnością opinia Olbrychta, ich profesor musi mieć rację. Kar.

ABARID PUDER  
Nie zawiera metali, nieszkodliwy, o subtelny miłym zapachu, doskonale matuje cerę.

## Zabawa powodem pożaru wsi

KIELCE, PAT. — W czasie ubiegłych świąt wsi Sadek w powiecie pińczowskim 11-letni chłopiec, bawiąc się sztuczeniem z calichlorotem, spowodował pożar który wskutek wiatru rozszerzył się na całą wieś. Pożar zniszczył 10 budynków wraz z inwentarzem marnym i żywym. Straty wyniosły 120 tysięcy złotych.

## Dolar w Warszawie

WARSZAWA, PAT. — Dolarzy słabsze 8,945, dolary złote 9,1075 — 9,11. — Ruble złote 4,78.

## Po walnym zjeździe ZASP.

ZASP — NIE BĘDZIE NADAL PROWADZIŁ TEATRÓW.

Ostatni zjazd delegatów ZASP-u powziął ważną uchwałę, dotyczącą teatrów związkowych. Mocą tej uchwały ZASP. w przyszłym sezonie teatralnym nie będzie zupełnie prowadził teatrów.

Forma organizacji teatrów na terenie Rzeczypospolitej, czy to na zasadach zrzeszeniowych, czy to na zasadzie spółek z o.o., czy też na zasadzie jednostkowego kierownictwa, będzie każdorazowo uzgodniona z Zarządem Głównym ZASP.

## J. PAWŁOWSKI — SKRESŁONY Z LISTY CZŁONKÓW ZASP-u.

Pomimo orzeczenia prokuratora, że działalność „yr. zarządzającego ZASP-u nie nosiła cech przestępstwa, jednak walny zjazd delegatów ustalił wyraźne działanie J. Pawłowskiego na szkodę Związku artystów Scen Polskich, Organizacja ta poniosła bardzo poważne straty, sięgające przeszło 600 tysięcy zł. Po długotrwałych naradach, podczas których był przelutchniany J. Pawłowski, — zarówno k-

zostaną zrealizowane — trudno coś o tem powiedzieć. Po pierwsze chciałbyśmy odbyć jakiś podróz żeglarską do dalszych krajów europejskich.

— Czy tylko z żoną kobiecie? — No pewno. Jest nas obecnie w Polsce około 20 żeglarek, z których zrekrutować można świetną żałogę yachtowa. Jeśli zrobimy wyjątek, to tylko dla naszych męzów — kończy z usmiechem pani kapitan Wolffowa.

Czy mężowie pań marynarek (bo jak je należy nazywać?) skorzystają z ponejnej propozycji odbycia podróży morskiej na statku, kierowanym przez niewiasty, — narazie niewiadomo!.. Lektor.

## Za ponuremi kulisami

To, co się dzieje, na procesie angielskich inżynierów w Moskwie, nie da się porównać do procedury procesów państw kapitalistycznych. Zresztą, byliśmy na to przygotowani. Aparat sądu w Sowietach jest specjalnie przystosowany do wspianych inscenizacji. Takich inscenizacji mieliśmy już kilka. Samooskarżenie podstępnych jest nazbyt wyraźne. Dziecko zrozumie, że w tym wylewie skruchy, niema ziarnka szczerości. Przy mus, terror. Wszystko dzieje się według zgóry uplanowanej reżyserji. Jednakże w niektórych wypadkach jesteśmy wprost zaskoczeni, w labiryncie sprawozdań z procesu, w stenogramach, które się przedostają do nas, w chaosie zeznań, szczerości doprawdy trudno się jest spodobać. Każdy sąd sowiecki zgóry postanawia o winie oskarżonych: Trybunał „i du Pracującego” nie może się mylić! My, ze swej strony zgóry przesadzamy o fałszywej inscenizacji i terrorze GPU. Nie możemy się jakoś porozumieć. Tymczasem proces toczy się dziwną koleją. Zeznania oskarżonych wydają się jakoś nie samowite.

Oczywiście gwałtowne samooskarżenie obywateli SSSR w tym procesie, nie może budzić zaufania. Zaden normalny człowiek nie będzie sobie zakładał pętl na szyję i osobiście ją zaciągał. Musieli mu to w jakiś sposób „wytłumaczyć”, coś obiecać, coś, czego się w Sowietach z reguły nie dotrzymuje. Zapewne — żyćcie. To jest więcej niż tradycyjne „półkrólestwa” z bajki. Ale również zeznania Anglików, obywateli brytyjskich, są nielogiczne, niezrozumiałe. Ktoś skory do syntetyzowania zjawisk mógłby w tym wypadku wrzec z patosem: niezbadana jest psychika rosyjska! Ktoś, kto by nie wiedział, że ma do czynienia z rodowitymi Anglikami.

Więc Mac Donald, jak to wiemy ze sprawozdań, płaszczy się, historyzuję, załamuje się. Ale nawet w tem załamaniu psychicznym, nie możemy znaleźć punktu oparcia dla logicznych wniosków. Terror GPU? — Takby wyglądało, skoro odwołał swe zeznania dane na śledztwie pierwiastkowym. Inżynier Thornton również to czyni, i... brakuje kropki nad tem I. Odwołują, ale twierdzą, że GPU niewyierało na nich naciska. Więc co to znaczy. Sam fakt odwołania zeznań, nie może usposabić przychylnie władz sowieckich, mogliby dodać coś jeszcze, skoro już się zdecydowali, ale tego się boją, nie dopowiadają. Czasami się wydaje, że straszliwe metody sowieckich czeka, po części należąc muszą do legendy. Czasami jednak nabieramy przekonania, że są one bardziej niezwykłe i bardziej tajemnicze, niż o tem mówią wszyscy „niewowrzaszczency” i „rozabjaczili” razem wzięci... Jeden z dziennikarzy angielskich pu-

## Meeting lotniczy polsko-bułgarski

SOFJA PAT. — Wobec przeszło 50 tysięcy widzów rozpoczęły się w Sofji uroczystości lotnicze polsko-bułgarskie. W loży zajęli miejsca: reprezentant króla, ministrowie wojny i komunikacji, ministrowie pełnomocni Tarnowski i Arciszewski, postowe charges d'affaires, generacja, wyżsi urzędnicy itd.

Uroczystość otwarta została odegraniem hymnów narodowych polskiego i bułgarskiego. Pierwsze przemówienie wygłosił wiceprezes Aeroklubu Bułgarskiego, który w entuzjastycznych słowach podniósł rezultaty, osiągnięte przez lotnictwo polskie, oraz podkreślił przyjaźń, jaką Polsce okazuje Bułgaria.

Następnie przemawiał szef departamentu lotnictwa cywilnego płk. Filipowicz, który dziękował za serdeczne przyjęcie, zgotowane delegacji polskiej. Brawurowo też, dokonane przez lotników bułgarskich i polskich, a zwłaszcza popisy akrobacyjne por. Orłowskiego wywołały burzę entuzjazmu wśród publiczności. — Po wyładowaniu samolotu por. Orłowskiego ton zwałwał kordony i wyniósł na rękach lotnika, którego przy dźwiękach hymnu polskiego udekorowano honorową odznaką lotnictwa bułgarskiego. Wieczorem odbył się bankiet, wyda ny przez Aeroklub Bułgarski na cześć gości



Na zdjęciu naszym widzimy dwóch uczestników raidu p.p. Makowskiego, dyrektora „Lotu” (na lewo) i pułk. Filipowicza, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego i Ministerstwa Komunikacji (na prawo) w towarzystwie wojewody warszawskiego p. Twardo i ministra Komunikacji p. Pietkiewicza na lotnisku Mokotowskim, tuż przed odlotem.

sądowym to się nie ujawnia. Może jedynie Mac Donald mógłby uzupełnić historję GPU, ale ten się zamaję, raczej belkocze, niż zeznaje. „Bred” — powiedział by Rosjanin. Tymczasem radca poselstwa angielskiego opowiada o następującym wypadku: gdy Mac Donald w śledztwie wciąż oskarżał Thorntona, a ten się wypierał, zarządono konfrontację obydwóch. Mac Donald na widok kolegi rzucił mu się na szyję i płakał jak dziecko. Nie mógł mu spojrzeć w oczy, zresztą własne zalane miał łzami. Wówczas konfrontacja odbyła się w ten sposób, że po sadzono obydwóch Anglików do siebie... Mac Donald rzeczywiście potwierdził wszystkie obciążające Thorntona zeznania, ale Thornton nie widział już więcej twarzy kolegi.

Wiemy jednak z przebiegu procesu, że i inżynier Thornton odwołał znaczną część swych pierwotnych zeznań, czyli mówił w GPU co innego. Musiano więc i na niego „wpływać” odpowiednio. Ogłoszona obecnie „Biała Księga” angielska rzuca nieco światła w mroki sowieckich kazamatów, trochę też za kulisy Metropolitan Wickers Co., trochę do prywatnego życia inżynierów. Podobno jakieś bliższe stosunki łączy Thorntona ze znaną z procesu obywatelką sowiecką Kutuzową... Tak twierdzą sowieckie władze śledcze. Może w istocie stoki sunki te były bardzo bliskie. Jednym słowem, wersja angielska jest następująca: Thorntonowi zaproponowano, aby się przysięgnął, iż z konsultatu angielskiego w Moskwie otrzymał większe sumy na cele szpiegostwa wojennego. Inżynier zaprze-

czył temu kategorycznie. Wówczas okazano mu podpisaną już przez Kutuzową zeznanie tej właśnie treści.

— Wie pan, co ją czeka, w razie gdyby zaprzeczył pan jej zeznaniu? — Nie.

Kara śmierci.

Ja... właśnie ją. Moment erotyczny odegrywa znaczną rolę w sposobach śledczych i metodach prowokacji sowieckiej wywiadu. Z treści tej samej „Białej Księgi” dowiadujemy się, że jedyny oskarżony, który się trzyma mocno Nordwall, prowokowany był przez kobietę, na słaną przez tajemnicze czynniki. Ale Nordwall się oparł. Oczywiście kwestja temperamentu, kwestja wdzięków, może...

Ale o Kutuzowej sam dyrektor Monkhousse wyraża się jako o solidnej i mądrej kobiecie. Anglicy mieli do niej zaufanie. Zdradziła, bo GPU groziło jej strasznie represjami w stosunku do rodziny. Metody dosyć charakterystyczne: wiodocnie więzy rodzinne nie zostały jeszcze dostatecznie rozprężone w piętnastym roku bolszewickich rządów.

Jeżeli jednak wyjdziemy z założenia, że inżynierowie angielscy rzeczywiście są niewinni, że proces jest kolejną prowokacją GPU, zainscenizowany według ustalonych już i tradycyjnych w Moskwie wzorów, — zachodzi pytanie: poco władzom sowieckim potrzebne są podobne widowiska? Jaki cel ma cała afera, do czego prowadzi? Istnieje pewne popularne uzasadnienie psychologiczne, mówią-



# KRONIKA



ŚRODA  
Dnia 19  
Aplonji  
Jutro  
Wiktora

Wschód słońca g. 4,23  
Zachód słońca g. 6,14

## KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 18 KWIEŹNIA  
Ciśnienie średnie: 750  
Temperatura średnia: +2  
Temperatura najwyższa: +4  
Temperatura najniższa: -2  
Wiatr: północno - zachodni.  
Tendencja: spadek, następnie wzrost ciśnienia.  
Uwagi: deszcz i śnieg.

## PROGNOZA POGODY P.L.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami jeszcze z drobnymi opadami śnieżnymi. W dalszym ciągu jeszcze chłodno, umiarkowane wiatry północno i północno - zachodnie.

## ŻAŁOBNA

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ SP. INŻ. IGNACEGO BOERNERA. Z inicjatywy prezesa inż. Zuchowicza i pracowników Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie odbędzie się dnia 22 kwietnia o godz. 10 rano w kościele ewangelicko-anglikańskim przy ul. Niemieckiej 9, nabożeństwo żałobne za spokój duszy sp. inż. Ignacego Boernera Ministra Poczt i Telegrafów, zmarłego dnia 12 kwietnia br. w Warszawie.

W czasie nabożeństwa wykonano pieśni żałobne chóru i orkiestra pocztowa.

## MIĘSKA

MIEJSKIE REJONY LEKARSKIE  
Mistrz przdzielił ostatnio miasto na dwa rejony lekarskie, wyznaczając do tego dr. Złokowicką (komisarjaty 1, 3 i 4) i dr. Szapiro (kom. 2, 5, 6). Lekarze ci będą udzielali bezpłatnej pomocy biednym i bezrobotnym.

## WOJSKOWA

KOMISJA POBOROWA. Dział przy ul. Bazylijskiej 2 zbiera się komisja poborowa (dodatkowa), która przyjmując zgłoszenia tych wszystkich, którzy dotychczas nie uregulowali swego stosunku do wojska.

## KOLEJOWA

POWRÓT PREZESA DYR. KOLEJOWEJ. Jutro wraca z urlopu świętoznowego prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, inż. Falkowski, który obejmuje urzędowanie.

## KREDYTY NA ROBOTY KOLEJOWE

Ministerstwo Komunikacji przyznało Dyrekcji Kolejowej w Wilnie kredyty na konserwację i naprawę torów. Kredyty te umożliwiają kontynuowanie w ciągu lata robót na liniach kolejowych i zatrudnienie około 150 robotników sezonowych, którzy w związku z brakiem odpowiednich robót mieli być zredukowani.

Ważne słowo...  
Wolno od szkodliwego działania jest...  
ASPIRINA.  
Do nabycia we wszystkich aptekach.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

Ważne zgromadzenie członków Ligi Morskiej i Kolonialnej Okręgu Wileńskiego. Nijmiejem zawiadamiamy, że w dniu 23 kwietnia r. o godzinie 17-ej w lokalu przy Rzemieślniczej (Mickiewicza 23 m. 5) odbędzie się zwołanie walnego zgromadzenia członków Ligi, na które uprzejmie zapraszamy.

Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) odczytanie protokołu o ostatnim walnym zgromadzeniu; 3) sprawozdanie zarządu: a) część ogólna; b) sprawozdanie sekretarjatu; c) sprawozdanie finansowe; d) sprawozdanie zarządu szronikowa w Trokach; e) sprawozdanie sekcji technicznej; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) zatwierdzenie preliminarza budżetowego; 6) wybory zarządu i komisji rewizyjnej; 7) wolne wnioski.

Ze względu na ważność obrad walnego zgromadzenia pożądanym jest przybycie wszystkich członków.

Przy wejściu na salę należy okazać legitymację członkowską.

## RÓŻNE

DYR. KAWIEKI W WILNIE. Bawił w Wilnie dyrektor departamentu politycznego M. S. W. p. Kawiecki.

Sprawozdanie z działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego. W bieżącym miesiącu powstała w Wilnie Sekcja Kierowników pbl. szkół powszechnych Z.N.P. Celem sekcji jest: a) doskonałość szkoły pod względem organizacyjnym, administracyjnym, wychowawczym i dydaktycznym; b) popieranie i obrona praw członków sekcji zarówno w dziedzinie ich służbowych interesów, jak i w dziedzinie wewnętrznego życia szkoły (czyli rozwój życia kulturalnego i towarzyskiego). Srodkami do osiągnięcia określonego wyżej celu są: a) urządzanie zebrań dyskusyjnych, odczytów i t.d.; b) podejmowanie prac związanych z reformą szkolnictwa powszechnego; c) współdziałanie z władzami szkolnymi w zakresie pracy nad organizacją i rozwojem materialnym i duchowym szkoły; d) przygotowanie materiałów do odpowiednich władz rządowych i organizacyj społecznych; e) organizowanie wykładów i wycieczek różnorodnych typów szkół; f) Zarząd Sekcji weszli kierownicy: p. Tracz (przewodniczący), p. Hynek (sekretarz), p. Będgowski (skarbnik) i p. Siedlecki (zast. sekretarza).

Dnia 8 b.m. odbyło się drugie z kolei zebranie Sekcji, na którym został wygłoszony odczyt przez p. wizytatora Matuzkiewicza na temat: „Kierownik szkoły jako instruktor metodyczny”. Jest to jeden z cyklu odczytów, jakie będą wygłaszane w miarę możliwości na zebraniach Sekcji. Odczyt p. wizytatora wywołał żywą dyskusję. Były również poruszone sprawy ściśle związane z pracą kierownika na terenie szkoły i powzięto odnośne rezolucje.

## WILNO—TROKI

W TRYBACH KIERATU. — W maj, Po widaki, gm. rzeszaniecki dostał się w tryby kierat robotnik Wikold Szuszkiewicz. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie. Dochodzenie w toku. — Winy osób trzech nie stwierdzono.

RABUNEK. — Leszczyński Hipolit, mieszkaniec Nowych Trok, zameldował na posterunku P. P. w Nowych Trokach, że w dniu 12 bm. gdy jechał z Wilna furmanką, został okradziony w Wilnie. Dochodzenie w toku. — Winy osób trzech nie stwierdzono.

## ZALEŚNIE

Program prac na sezon letni Koła B.B. W. R. w Zalesiu. W dniu 9 b.m. odbyło się drugie w sezonie wiosennym zebranie członków i sympatyków BBWR, na którym po zatwierdzeniu spraw organizacyjnych, podjęto na temat roli wytyłosił agronom p. Wawojski. Jako dobrze znający glebę terenu, podzielił ją na tak zwane rejonu poletek doświadczalnych, na których mają być uprawiane ze spulpowo marchew, buraki i brukiew. W związku z tem zaplanowano zebranie z uprawą gleby i pielęgnowania tych roślin. Ponieważ Koło skła dani przeważnie z rolników, przeto przy daniu programu pracy na sezon letni postanowiono, że każdy członek Koła posiadający ziemię, ma prowadzić poletko doświadczalne, na co wszyscy wyrazili swą zgodę. Inicjatorem tego projektu był sekretarz Koła p. Moszkowski, któremu powierzono ogólny nadzór. Prezes Koła p. Rybak jako doświadczony rolnik ma służyć radą i być przewodnikiem tych prac. Współpracę w zakresie Przynosiobienia Rolniczego przyrzekł agronom powiatowy p. Zukiel, który żywo interesuje się naszą działalnością i w każdym wypadku przychodzi z fachową pomocą.

Niezależnie od prac rolniczych w programie Koła uwzględniono prace społeczne nad podniesieniem świadomości ludności na temy aktualne jak: Zgromadzenie Narodowe, wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, zmiany w ustroju samorządowym, Sądy Rolnicze i Komitety Finansowo-Rolne. W programie uwzględniono również sprawy społeczne, obchody i święta państwowe.

Na wymienione tematy podjęli się wygłoszenia odczytów sekretarz Koła p. Moszkowski i p. Kaczmarek prezes Koła. Przynosiobienia Wojsk. członek tut. Zarządu p. Kaczmarek do organizacji BBWR, należy już od kilku lat i w poprzednim miejscu swego bytu był organizatorem założenia Koła Gminnego w Żelwie pow. Wolkowskiego. Na terenie dał się poznać ludności już w poprzednim okresie jako świetny mówca przy wystąpieniach w czasie akademii i wygłoszonych odczytów, odczytując te ciesząc się wielką popularnością i przyciągając tłumy publiczności. Rozwój tut. Koła dzieje w szybkim tempie i na terenie tut. Blok zyskał zaufanie miejscowej ludności o czym świadczy ciągle wstawianie nowych członków i zwracanie się ludności po radę we wszystkich sprawach, to jednak mimo to są jednostki, które nie chcą zrozumieć dobra tej organizacji i ośmielają się podrywać jej autoritet.

Na tem miejscu przestrzegam, że o ile te osoby nie zmienia swych taktyki postępowania do Bloku, Zarząd będzie zmuszony podać do ogólnej wiadomości całkowite ich „curriculum vitae”.

Rozwój tut. Koła ma wiele do zaudzieczenia kierownikowi Sekretariatu Powiatowego p. Łukaszewiczowi, który nadaje ogólny kierunek pracy Koła, z uwzględnieniem warunków lokalnych. W bieżącym sezonie obiecał przybyć osobiście dla wygłoszenia odczytu i również wystąpić o wyjazd prelegenta z powiatu, dla wygłoszenia referatów polityczno-gospodarczych.

Ponadto z uczniów, którzy ukończyli tut. szkołę zorganizowaną zespół Przynosiobienia Rolniczego. Kierownictwo zespółu objął kierownik szkoły p. Moszkowski.

## DZISNA

ZABITY NA DRODZE. — Jeszcze w dn. 6 bm. o północy sołtys gromadzki że wsi Każki, gminy głębockiej znalazł na drodze ciężko pobitego nieprzytomnego, pijanego człowieka. W bieżącym sezonie obiecał przybyć osobiście dla wygłoszenia odczytu i również wystąpić o wyjazd prelegenta z powiatu, dla wygłoszenia referatów polityczno-gospodarczych.

MOŁODECZNO  
FATALNY SKOK Z POCIĄGEM. — Na stacji Prudy koło Mołodeczna z pociągu osobowego wyskoczyła Adela Balcewicz, lat 60, mieszkanka wsi Kowale, gminy lebedziwskiej, — lecz tak nieszczęśliwie, iż doznała złamania ręki i ogólnego połamania.

Balcewiczowa jechała bez biletu i uciekała przed kontrolą. Odwieziono ją do szpitala w Lebedziwie.

## Klub filmowy

Życie filmowe Wilna rozwija się w tempie stosunkowo dobrym, jeżeli się je zestawia z innymi ośrodkami kraju. Przeważnie wszystkie większe obrazy mają u nas premiery, jeżeli nie wspólnie z np. Warszawą to z niewielkim załedwie opóźnieniem.

Poziom zainteresowania filmem jest znaczny, a co za tem idzie znajomość i orientacja w różnych dziedzinach, dotyczących kina, zwiększa się także.

Niejednokrotnie wyłaniały się samorzutnie pewne zagadnienia i dyskusje o filmie. Nie były one jednak skoordynowane i ujęte w ramy organizacyjne.

Wśród miłośników kina i ludzi, interesujących się filmem artystycznym, powstała myśl zorganizowania Klubu Filmowego, w którym znalazłby oddźwięk aktualne sprawy kina i filmu. Zakres działalności Klubu Filmowego obejmowały zarówno referaty, dyskusje i pogadanki — jak i pokazy filmów awangardowych studja nad estetyką sztuki kinowej i t.p.

Celem głównym jest szerzenie prawdziwej kultury filmowej, by w ten sposób przyczynić się do zupełnego zwycięstwa filmu artystycznego.

Na jednej z najbliższych Śród Literackich poruszona będzie sprawa Klubu Filmowego.

Inicjatywa ta zasługuje na gorące poparcie, gdyż obok wartości ściśle związanych z zagadnieniem filmu, wnosi nowe pierwiastki do życia kulturalnego w postaci szerzenia smaku estetycznego w społeczeństwie.

Tad. C.

## Listonosz zabójcą

TRAGICZNY EPILOG ZATARGU O 17-cie ZŁOTYCH

WILNO. — W ub. niedzielę został zabity wystrzałem z rewolweru tamtejszy mieszkaniec Antoni Bartoszewicz.

Sprawcą zabójstwa okazał się listonosz Władysław Sienkiewicz, który miał ze zmarłym zatarg o niuregulowany oddawna dług w wysokości 17 zł.

Sienkiewicz natarczywie domagał się zwrotu długu, a gdy w krytycznym dniu Bartoszewicz ostro mu odpowiedział, wierzyciel nie pamiągając nad sobą, wy dobył broń i strzelił w przeciwnika, kładąc go trupem na miejscu.

## Strzały na wiat

ŚMIERTELNE ZRANIENIE PRZECHODNIA

WILNO. — W pierwszy dzień Świąt we stwi Androny pod Postawami w czasie nabożeństwa w miejscowej cerkwi zgromadzeni w pobliżu podpici parobcy poczęli strzelanie z obrzezanki.

Skutki tych wystryków okazały się śmiertelne. Jedną z kuli oddaną przez pijanego chłopca w ogarnięty paniką tłum zraniła ciężko 28-letnią Dominikę Mackiewiczową z sąsiedniej wsi Paszkowo. Stan rannego jest beznadziejny. — Sprawca strzałów narażenie nie jest znany.

## Przeszkoda na torze kolejowym

WILNO. — Na linii kolejowej Trakiszki — Suwałki w odległości 1 km. od granicy pruskiej nieznanymi sprawcy ułożyli na torze kawał żelaza, widoczny z za miarem spowodowania katastrofy. — Na szczęście przeszkoda zauważona strażnicy kolejowej, którzy żelazo usunęli.

Wiosna nadchodzi!  
od piegów cię ochroni.  
KREM CAZIMI METAMORPHOSA

## Instytut Sztuki Teatralnej w drodze do Rygi

Wczoraj (18 bm.) porannym pociągiem warszawskim przejeżdżał przez Wilno w drodze do Łotwy dyrektor Żelwerołowicz na czele zespółu słuchaczy i słuchaczki Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

W związku z tem na dworcu wileńskim na długo przed godziną 7.50 zgromadzili się liczni przedstawiciele miejscowych sfer teatralnych z dyr. Ryckowskim i dyr. Śmiałowskim na czele, oraz liczni wielbiciele talentu dyr. Żelwerołowicza.

50-tni młodych, pełnych energii i zamiłowania do sztuki plastycznej i dramatycznej, słuchaczy i słuchaczki Instytutu postanowili przedsięwziąć wycieczkę do Łotwy, a przedwzyszkaniem do Rygi i Dyneburga. Sami złożyli się na pokrycie kosztów podróży, przy wydanej pomocy materialnej dyr. Żelwerołowicza i ministerstwa.

Koleje polskie przyznały wycieczce 75-procentowej niższej, koleje zaś łotewskie 50 procent.

Celem tej wycieczki jest przedwzyszkaniem propagandą sztuki polskiej zagranicą, a następnie poznanie kraju łotewskiego.

Wycieczka zwaną Rygę i okolice, wieś łotewska, następnie Dymelburg. W obu tych głównych miastach łotewskich zespół dyr. Żelwerołowicza urządził przedstawienia polkowe, na których program złożony z deklamacji utworów współczesnych autorów — solowo i chóralnie, fragmenty sceniczne oraz grupowe wzięcia plastyczne. Cały program będzie wykonywany w języku polskim, lecz specjalnie dla Łotwy przygotowano także deklamacje w języku łotewskim. Zakończeniem wieczoru będzie mazur w cztery pary.

W drodze powrotnej dyrektor Żelwerołowicz zatrzyma się razem ze swym zespółem w Wilnie i na prośbę Wojewódzkiego Komitetu do spraw leżnoscioła da w Lutni w dniu 25 kwietnia br. o godzinie 5-tej po południu jeden wieczór, przeznaczając cały dochód na rzecz bezrobotnych miastu Wilna.

## CZY WIEŚZ OBYWATELU, ŻE Z GRUZLICY UMIERA DWA RAZY WIĘCEJ OSOBY, NIŻ NA OSIEM NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECZONYCH CHOROBY ZAKAZNYCH RAZEM.

OBOWIĄZKIEM WIĘC KAŻDEGO JEST WALKA Z TYM GROZNYM, A NIEUBAGANYM BICZEM LUDZKOŚCI. POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUZYLCZE” POPIERAJCIE BUDO WĘ SANATORJUM NA WILNIECZYNIE! KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUZYLCZE...

## Radio wileńskie

ŚRODA, DNIA 19 KWIEŹNIA 1933 R.

11.40: Przegład piasy kom. meteor. czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Komun. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Mozart — koncert skrzypcowy (płyty). 15.15: Gielda rolnicza. 15.25: Komun. Zw. Młod. Polsk. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Muzyka francuska (płyty). 16.20: „Napoleon a Polska” — odczyt dla maturzystów. 16.40: „Czterdziestolecie pracy pisarskiej Józefa Piłsudskiego”. 17.00: „Naj częściej spotykane wady w nauczaniu śpiewu w szkole powszechnej” — odczyt dla nauczycieli muzyki wgt. Bronisława Gawrońska. 17.20: Pieśni litewskie w wyk. Aldony Potopowiczówny. 17.40: „Piace a bezrobocie” — odczyt. 17.55: Program na czwartek. 18.00: „Zadanie formy w świecie organizmów” — odczyt dla maturzystów. 18.25: Odczytanie wierszy konkursowych. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „W świetle ramp” — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski. 19.30: „Boy-Zeleński” laureat stolicy — feljeton. 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Koncert jazzowy. 20.35: Wiad. sportowe, dodatek do prasow. dz. radj. 21.05: Koncert. 22.05: „Na wiodnokręgu”. 22.20: „A kuku” — mówiony dwu tygodnik humorystyczny. 22.55: Komun. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

## Pogrzeb ś. p. kpt. Tadeusza Goreckiego

Wczoraj, dnia 18 kwietnia, o godz. 16.30 odbyła się ekspozycja na dworcu kolejowym zwłok śp. kapitanu Tadeusza J. Goreckiego, legionisty 6 pp. Leg., obrońcy Lwowa I-szej załogi szkoły Siemkiewiczów, kawalera orderu Wirtuti Militarii, Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych.

Z kaplicy Szpitala Wojskowego (wówczas trumna na barkach Legionistów i złożony ją na lawecie działa, zaprzęgniętego w sześć koni. W kondukcie postępowano kom pania honorowa 6 pp. Leg., z orkiestrą. Za trumną szła rodzina i koleżki zmarłego, oraz liczna publiczność.

Śp. kpt. Gorecki zmarł po kilkudniowej zaledwie chorobie, w pełni sił. Pochodził z Lwowa, liczył lat 40. Pracował w Strzelcu przed wojną, znalazł się od pierwszych chwil w legjonach, w których szeregach zapisany był pod pseudonimem „Zeus”, brońił z onężem w reku Lwowa, przeżył całą wojnę bolszewicką, był ranny. Od lat sześciu przeniesiony do Wilna, pełnił ostatnio służbę w D. O. War. Powszechnie lubiany przez kolegów dla swych załet charakteru, cieszył się również popularnością w sferach muzycznych, gdyż posiadał piękny głos i występował na wielu koncertach na cele dobroczynne. Nagły zgon kpt. Goreckiego był wielkim ciosem dla wszystkich, którzy go znali.

Zwłoki śp. kpt. Goreckiego spoczną w Lwowie, na emantarzu obrońców Lwowa.

## List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec zamieszczenia na łamach Pańskiego poczynnego pisma w dniu 11.IV r.b. komunikatu Zarządu Związku Rezerwistów w Podbrodziu niezgodnego z prawdą, uprzejmie proszę W. Pana Redaktora o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Nieprawdą jest bym działał na szkodę Koła, natomiast jest prawdą, że przez cały czas piastowania przeze mnie godności prezesa i członka tegoż Koła kładłem poważne wysiłki dla rozwoju takowego.

2) Nieprawdą jest, bym miał podjudzać innych członków do gorszych występów, natomiast jest prawdą, że członkowie świadomie protestują przeciwko zamianowaniu wszelkich prac w Kole z programem tegoż.

3) Nieprawdą jest bym miał być pisemnym Zarządu Powiatowego Federacji z dnia 3-III r.b. Nr. 25 — 33 wykreślonym z istry członków, natomiast prawdą jest, że osobiście złożyłem zrzeczenie się godności członka Koła na ręce p. prezesa Powiatowego Zarządu.

4) Co do spisanego jednostronnego protokołu na moją niekorzyść, to protokół ten jest bezpodstawny, po pierwsze odpisu takowego do dnia dzisiejszego nie otrzymałem, a powtórnie sprawa postępowania honorowego nie jest jeszcze ostatecznie zakończona.

5) Prawdą jest, że pewna ilość członków Zarządu Koła zdolała wbrew innym członkom postawić wniosek o zawieszeniu mnie w członkostwie i że wniosek ten został przyjęty, lecz także jest prawdą, że Zarząd Powiatowy pisemnym swem z dnia 2-III r.b. L. dz. 26 — 33 wniosek ten uchylł.

Podbrodzie, dnia 12-IV 1933 r.

K. Rożnowski.

My niżej podpisani członkowie Zarządu Koła Rezerwistów w Podbrodziu niniejszym oświadczamy, że całkowicie solidaryzujemy się z powyższym oświadczeniem p. K. Rożnowskiego, natomiast protestujemy przeciwko wnie sieniu uchwały, mocą której omawiany komunikat został powzięty i ogłoszony bez wiedzy i zgody naszej.

Józef Geszczyński  
Józef Łabuć.

## PRZEGLĄD MORSKI

— miesięcznik marynarki wojennej Nr. 49. Ostatni zeszyt ciekawego i bogatego w treść czasopisma naszych dzielnych marynarzy przynosi przedwzyszkim wspomnienia poświęcone o ś.p. vice-admirale Kazimierzu Porębskim, wianinanie z pochodzenia, — jednym z najzasłuższych twórców naszej wojennej marynarki. Artykuły umieścił: B. Krzywiec — „Podstawy polityki morskiej”, F. Rostkowski — „Zadania Polski na Atlantyku”, S. A-ski — „Lotnictwo morskie S.Z.A.P.V. inż. Hubert — „Drake i jego zwycięstwo nad Armandą”, inż. S. K. Kochanowski — „Zagadnienie Oceanu Spokojnego”, kpt. mar. A. Lewicki — „Taktyka pościgu i odwrotu na morzu”, S. G. — „Nowoczesne warunki strzelania artylerji nadbrzeżnej”, B. Dziemiński — „Samotny krążownik”, J. Rummel — „Budownictwo okrętów handlowych w r. 1932”, kdr. ppor. R. Stankiewicz — „Kronika zagraniczna”.

## PIEGI OPALIZNE PLAMY

Usuwaj krem PRECIOSA PERFECTIO

## SPORT

## Dni świąteczne na boiskach polskich

DR. SIDOROWICZ STARTOWAŁ W POZNANIU. — POLSKA REMISUJE Z CZECHOSŁOWACJĄ. — RUCH BIJE PODGORZE

Dla braku miejsca podajemy tylko suche wyniki ciekawszych imprez sportowych jakie odbyły się na terenie całej Polski.

Zaczniemy od biegu na przełaj „Kurjera Poznańskiego”, jako że startował w nim nasz czołowy biegacz dr. Wacław Sidorowicz. — Bieg nie powiódł się wskutek fatalnej organizacji pojZOLA i zakończył się skandalami. Do biegu zgłosiło się 121 zawodników, a w ich liczbie dr. Sidorowicz z Wilna. Przez cały czas biegu Sidorowicz trzymał się na czelnie, a na krótko przed metą wysunął się prawie o 100 metrów przed następnym złołei zawodnikiem Na skutek mylnej informacji funkcjonariusza POZLA, Sidorowicz zmienił trasę i zajął wskutek tego dalekie miejsce. Pierwszym do mety przybył Jamowski z Warty. Dr. Sidorowicz złożył oficjalnie protest przeciwko wprowadzeniu go w błąd, partyparty zresztą przez przedstawicieli „Kurjera Poznańskiego”. Wielotysięczne tłumy publiczności manifestowały również swoje oburzenie z powodu tego postępku. Bieg wskutek protestów unieważniono i magródnie rozłożono.

W Wielkich Hajdukach odbył się jedyny w czasie świąt mecz o mistrzostwo Ligi grupy zachodniej pomiędzy Ruchem a Podgórzem. Zwyciężył Ruch zdecydowanie 4:1 (1:0).

Benjaminiecki Ligi pokazał dobrą grę na wysokim poziomie. Do jego klęski przyczyniła się kontuzja Kasiny, który zszedł z boiska.

Przez oba dni świąt bawiła w Warszawie polska drużyna ligowa z Gańska „Gedania”. Rozegrała ona dwa mecze z miejscowymi drużynami ligowymi, odnosząc jedno zwycięstwo i ponosząc jedną porażkę. Gdańska drużyna okazała się dobrym zespołem, stojącym na poziomie naszych średnich drużyn ligowych. Dzięki swojej ładnej i fair grze, zdobyli sobie zupełnie uznanie publiczności warszawskiej.

Piętnastego dnia przeobwiankiem gdańszczan była Warszawa. Mecz zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Gedania w stosunku 5:2 (2:2).

Drugiego dnia Gedania zmeżona meczem międzelnym przegrała z Legją w stosunku 2:4 (2:3). Gra żywa z lekka przewagą wojskowych.

# Z życia VIII Drużyny Harcerskiej w Wilnie

Zycie „Osemki” w odróżnieniu od ogólnego kryzysu i częściowego zastój w różnych organizacjach społecznych Wilna, rozwija się dzięki dużemu poparciu Kola Przyjaciół tej drużyny stanowiącemu 100 członków Fundacji „Branie” Pomocy” szkoły, kierowanej przez p. Leg. oraz personel nauczycielski Szkoły Zrzeszeniowo-Przemysłowej w gm. w dyrektorem Skalimskim Janem jako prezesem tego Kola i prawdziwym opiekunem nie tylko młodzieży harcerskiej, ale całej szkoły. Ponadto do Kola tego należą jeszcze kilkanaście osób z różnych sfer społeczeństwa wileńskiego, lecz najwydatniej poczynania młodzieży harcerskiej, popiera p. pułkownik Wenda, który osobiste żywo jej pracami się interesuje i wspomaga.

Drużyna ta rekrutuje się głównie ze stery drobnorzemieszczyńskiej i robotniczej. Na czele jej stoi od lat kilku niezastąpiony druh Skup Kazimierz, który wychowaniu i wyrobieniu harcerskiemu tej drużyny oddany jest całą duszą, wkładając w pracę to wiele czasu i wysiłku. Ludzie tacy, należą dziś do rzadkości.

To że drużyna ta w niedługim czasie współzawodniczyć będzie o palmę pierwszeństwa w pracach harcerskich i społecznych z innymi drużynami, które dotąd palmę tę dzierżyły.

Jak życie tej drużyny się rozwija i jakimi idzie drogami, najwłaściwiej zobrazują to niżej przytoczone fakty. Praca społeczna pięknie się rozwijała na terenie szkoły nie tylko nie jest obcą harcerzom, ale znajduje w nich żywych i nadzwyczaj czynnych członków, czy to na polu „Branie” Pomocy” szkoły, kierowanej przez p. Leg. i p. Adolofowej, czy też przy prowadzeniu sklepików, biuletów szkolnej, wręcz przy organizowaniu obchodów i rocznic historycznych, a nawet przy poważniejszej pracy społecznej, jak zbiórka książek dla Polaków na Łotwie i zbiórki na bezrobotnych.

Również i na polu pracy harcerskiej nie pozostaje ona w tyle, dowodem czego mogą być odbyte w roku ubiegłym zawody; rzetelności harcerskiej, dobrego uczynku, śpiewu i wreszcie uroczystości wieczoru wigilijnego, jak również zorganizowanie wespół z 3, 7 i 15 żeńską drużyną wieczornych harcerskich.

Ponadto drużyna odbyła zlot harcerski pod Wilnem, kilka wycieczek, wśród nich 2-dniową do Trok.

Alle i praca obywatela nie jest w zaniedbaniu i pod tym względem stoi ona bodaj najlepiej ze wszystkich drużyn wileńskich, gdyż rokrocznie w różne strony Polski wyrusza jej obóz wędrowny złożony z kilkunastu osób, by zwiędzić pamiętki i zbliska zapoznać się z dorobkiem narodowym. Zwiędzili oni Gdynię i polskie wybrzeże, pozatem wiele ośrodków przemysłowych, przebywając rokrocznie w ciągu 2 — 3 tygodni setki kilometrów. Oto droga, jaką przemierzają w roku ubiegłym: Wilno, Warszawa — Częstochowa — Olsztyn — Złoty — Potok — Myszków — Zawiercie — Ogrodzieniec — Pilica — Wolbrom — Okuszy — Piaskowa-Skala — Ojców — Kraków — Wieliczka — Katowice, oglądając pamiętki i bogate źródła przemysłowe. Nie potrzebują tego specjalnie udawać, jakie tego rodzaju przedsięwzięcia mają znaczenie w wychowaniu i wyrobieniu obywatelskim młodzieży przemysłowej, gdyż każdy z tego dobrze zdaje sobie sprawę. Chce tylko podkreślić, co można na tem polu zdziałać przy nie dużym, a rzetelnym wysiłku ze strony poszczególnych Kół Przyjaciół.

Pozatem rokrocznie „Osemka” zaprawia się w twardej pracy obywatela, obciążając 4-6 tygodni pod namiotami zdaleka od Wilna nad wartkim strumieniem Rzeżmianą przy poszumie boru w rejonie Nowicz, poświęcając czas na przysposobienie wojskowe, wycieczki i prace harcerskie.

Również energicznie pracuje „Osemka” i nad wyrobieniem sportowem, uprawiając z zamiłowaniem strzelectwo, narciarstwo, sport żeglarski i pływanie.

I na tem polu również może się poszczycić ładnymi wynikami jak zdobywie przez harcerza tej drużyny I miejsca w pływaniu stylem klasycznym i III miejsca w pływaniu nawznak podczas spławu w roku ubiegłym w Grodnie.

Ponadto 5-ciu harcerzy ukończyło z wynikiem pomyślnym kurs żeglarski, co daje gwarancję, że w niedługim czasie i na tem polu drużyna da znać o sobie sportowemu Wilnu, tembardziej, że posiada własne dwa kajaki i łodzie. Jeśli chodzi o sport strzelecki, to zdobyte dotąd 16 odznak strzeleckich przez harcerzy tej drużyny, świadczą najlepiej o jej klasie strzeleckiej i zamiłowaniu do tej gałęzi sportu.

I dorobek materialny drużyny przedstawia się wcale poważnie, gdyż w niedługim czasie drużyna ta będzie nie tylko dobrze wyposażoną w wyprawę obywatela, ale także jednolicie umundurowaną.

Jak widzieć z tego, w odróżnieniu od ogólnego apatii jaka daje się zauważyć powszechnie w życiu drużyny kwitnie i rozwija się bujnie. To też na terenie szkoły cieszy się ona szczególną sympatią i zaufaniem całego personelu szkolnego. Bo też młodzieży harcerska do życia szkolnego wnosi wielkie wartości życiowe i moralne, a każdy chociażby najdrobniejszy przejaw życia społecznego na terenie szkoły przyciąga do niej nie jest pomijany. Szczególnie jest ona niezastąpioną przy

# organizacji uroczystych obchodów, pamiętek historycznych, lub ku czci zasłużonych Polaków.

Nie brakuje również ich czynnej i owocnej pracy przy urządzeniu w dniu 18-III r.b. kłaczki wodna naradziła o zajęciu polskiej, która Dmuchańskich zatrzymała, a broń zwróciła prawemu właścicielowi.

— NOWY MOST PRZEZ KANAŁ RZĘKI SZCZARY NA UKOŃCZENIU. — Nowy most zbudowany przez kanał rzeki Szczary w Słonimie jest już na ukończeniu. Z większych robót pozostały jeszcze prace ziemne, w związku z koniecznością podniesienia jezdnii ul. Ułańskiej i części ul. Piłsudskiego, z powodu podniesienia poziomu nowego mostu o metr. Jak nas informują, roboty te zostaną ukończone w ciągu najbliższych miesięcy i w tym też czasie spodziewać się należy uroczystego otwarcia rucho przez pierwszy most zbudowany w Słonimie.

— **Ofiary**  
Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Pracowników Skarbowych w Wilnie na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej 100 zł. na rzecz domu dla sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego 50 zł., na rzecz Złobka im. Marii 50 złotych.

Pracownicy Wileńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych na złotek im. Marii 20. Piasecki Jarosław na Komitet Ratowania Bazyliki 12.

Wolańska na Ratowanie Bazyliki 3 zł. Inż. Jerzy Pomianowski na Ratowanie Bazyliki 12.

Zamiast wizyt i życzeń świątecznych: Inż. Glatmanowie Juljusztwo 20 zł. 10 na Komitet dożywiania dzieci.

D-ca i korpus oficerski 3 pac 25 zł. na komitet dożywiania dzieci.

Witold Skinder dla najbardziej potrzebujących 10.

Weronika Rodziewiczowa z Juraszek na bezrobotnych 12.

Zamiast życzeń świątecznych składa na rzecz bezrobotnych 10 zł. Tadeusz Zemytel, kierownik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grodnie.

Zamiast życzeń świątecznych na II-gą Konferencję T-wa Sw. Wincentego a Paulo złożył bezinteresownie Helena i Zygmunt Hryniewiczowie 5 zł.

Kpt. Siwkowski, kpt. Osiwowski i por. Laurentowski z Brygady KOP „Wilno” zamiast wizyt i powinożowań świątecznych składają 12 (dwanaście) złotych na Fundusz Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Puk. dpl. Hackiewicz Wacław 5 zł. zamiast życzeń świątecznych na rzecz bezrobotnych.

Zamiast wizyt Wielkanocnych składają ofiarę na Komitet „Chleb dzieciom” Urzędniczy Okręgowy Izby Kontroli: Pietraszewski Jan, Mikulski Zenon, Juchnowicz Jan, Szyszko Roman, Cwyniński Wiesław, Piegutowski Ludwik, Szejn Ludwik, Soborski Józef, Talewicz Jan, Degenbesz Emil, Rozwadowski Józef, Wasilewski Aleksander, Iwanowski Aleksander, Aleksandrowicz Kazimierz, Kownacki Witold, Czaplak Kazimierz, Olszewski Wacław Słow Konstanty, Kozakiewicz Dominik, Wojnowa Maria, Wojciechowska Denuta, Lipińska Jadwiga, Brzeska Janina, Dąbrowska Pola, Dobrzański Jan, Grądzka Maria, Karcewski Henryk, Łukasiewicz Wacław, Rusiecki Witold, Walkiewicz Michał, Kwasowicz Stanisław Chomiński Leon, Andrusiewicz Tadeusz, Ejnik Jerzy, Kondratowicz Jan, Hlasko Jerzy, Juszkowski Antoni, Szaciło Franciszek. Razem 21. 33.00.

— Urzędniczy Centrali Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie wzamian życzeń świątecznych złożyli na rzecz LOPP kwotę 21. 51.55 zł.

**UDZIAŁY**  
Wytwórni Mechanicznej Pieczywa Pol. Sp-ki Piekarskiej sp. z o.o.  
SA DO NABYCIA po 12. 1000 za 1 udz. w Banku Towarzystw Spółdzielczych, ul. Mickiewicza 29. — Bioro sp-ki Sikapłerna 4 Tr. 19-11.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 7 — 3 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 28 kwietnia 1933 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 19 m. 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, składającego się z umeblowania oszacowanego na sumę 21. 550.

Komornik Lisowski  
Sprzedają DRUT KOLCZASTY na ogrodzenia  
Z. Kessler Wilno, Zawalna 19 tel. 18-09.  
Wysyłam także na zamówienia

— celem doprowadzenia ich do posterunku P.P. Widząc to dewastujący zaopatrzili się w kłójce i kamienie i pobili niemią gajowego, a gdy ten w obronie własnej wyjął rewolwer, broń mu odebrali i zbiegli. Gajow. Adasiko zawiadomił o zajściu policję, która Dmuchańskich zatrzymała, a broń zwróciła prawemu właścicielowi.

— NOWY MOST PRZEZ KANAŁ RZĘKI SZCZARY NA UKOŃCZENIU. — Nowy most zbudowany przez kanał rzeki Szczary w Słonimie jest już na ukończeniu. Z większych robót pozostały jeszcze prace ziemne, w związku z koniecznością podniesienia jezdnii ul. Ułańskiej i części ul. Piłsudskiego, z powodu podniesienia poziomu nowego mostu o metr. Jak nas informują, roboty te zostaną ukończone w ciągu najbliższych miesięcy i w tym też czasie spodziewać się należy uroczystego otwarcia rucho przez pierwszy most zbudowany w Słonimie.

— **Ofiary**  
Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Pracowników Skarbowych w Wilnie na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej 100 zł. na rzecz domu dla sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego 50 zł., na rzecz Złobka im. Marii 50 złotych.

Pracownicy Wileńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych na złotek im. Marii 20. Piasecki Jarosław na Komitet Ratowania Bazyliki 12.

Wolańska na Ratowanie Bazyliki 3 zł. Inż. Jerzy Pomianowski na Ratowanie Bazyliki 12.

Zamiast wizyt i życzeń świątecznych: Inż. Glatmanowie Juljusztwo 20 zł. 10 na Komitet dożywiania dzieci.

D-ca i korpus oficerski 3 pac 25 zł. na komitet dożywiania dzieci.

Witold Skinder dla najbardziej potrzebujących 10.

Weronika Rodziewiczowa z Juraszek na bezrobotnych 12.

Zamiast życzeń świątecznych składa na rzecz bezrobotnych 10 zł. Tadeusz Zemytel, kierownik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grodnie.

Zamiast życzeń świątecznych na II-gą Konferencję T-wa Sw. Wincentego a Paulo złożył bezinteresownie Helena i Zygmunt Hryniewiczowie 5 zł.

Kpt. Siwkowski, kpt. Osiwowski i por. Laurentowski z Brygady KOP „Wilno” zamiast wizyt i powinożowań świątecznych składają 12 (dwanaście) złotych na Fundusz Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Puk. dpl. Hackiewicz Wacław 5 zł. zamiast życzeń świątecznych na rzecz bezrobotnych.

Zamiast wizyt Wielkanocnych składają ofiarę na Komitet „Chleb dzieciom” Urzędniczy Okręgowy Izby Kontroli: Pietraszewski Jan, Mikulski Zenon, Juchnowicz Jan, Szyszko Roman, Cwyniński Wiesław, Piegutowski Ludwik, Szejn Ludwik, Soborski Józef, Talewicz Jan, Degenbesz Emil, Rozwadowski Józef, Wasilewski Aleksander, Iwanowski Aleksander, Aleksandrowicz Kazimierz, Kownacki Witold, Czaplak Kazimierz, Olszewski Wacław Słow Konstanty, Kozakiewicz Dominik, Wojnowa Maria, Wojciechowska Denuta, Lipińska Jadwiga, Brzeska Janina, Dąbrowska Pola, Dobrzański Jan, Grądzka Maria, Karcewski Henryk, Łukasiewicz Wacław, Rusiecki Witold, Walkiewicz Michał, Kwasowicz Stanisław Chomiński Leon, Andrusiewicz Tadeusz, Ejnik Jerzy, Kondratowicz Jan, Hlasko Jerzy, Juszkowski Antoni, Szaciło Franciszek. Razem 21. 33.00.

— Urzędniczy Centrali Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie wzamian życzeń świątecznych złożyli na rzecz LOPP kwotę 21. 51.55 zł.

**UDZIAŁY**  
Wytwórni Mechanicznej Pieczywa Pol. Sp-ki Piekarskiej sp. z o.o.  
SA DO NABYCIA po 12. 1000 za 1 udz. w Banku Towarzystw Spółdzielczych, ul. Mickiewicza 29. — Bioro sp-ki Sikapłerna 4 Tr. 19-11.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 7 — 3 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 28 kwietnia 1933 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 19 m. 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, składającego się z umeblowania oszacowanego na sumę 21. 550.

Komornik Lisowski  
Sprzedają DRUT KOLCZASTY na ogrodzenia  
Z. Kessler Wilno, Zawalna 19 tel. 18-09.  
Wysyłam także na zamówienia

— celem doprowadzenia ich do posterunku P.P. Widząc to dewastujący zaopatrzili się w kłójce i kamienie i pobili niemią gajowego, a gdy ten w obronie własnej wyjął rewolwer, broń mu odebrali i zbiegli. Gajow. Adasiko zawiadomił o zajściu policję, która Dmuchańskich zatrzymała, a broń zwróciła prawemu właścicielowi.

— NOWY MOST PRZEZ KANAŁ RZĘKI SZCZARY NA UKOŃCZENIU. — Nowy most zbudowany przez kanał rzeki Szczary w Słonimie jest już na ukończeniu. Z większych robót pozostały jeszcze prace ziemne, w związku z koniecznością podniesienia jezdnii ul. Ułańskiej i części ul. Piłsudskiego, z powodu podniesienia poziomu nowego mostu o metr. Jak nas informują, roboty te zostaną ukończone w ciągu najbliższych miesięcy i w tym też czasie spodziewać się należy uroczystego otwarcia rucho przez pierwszy most zbudowany w Słonimie.

— **Ofiary**  
Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Pracowników Skarbowych w Wilnie na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej 100 zł. na rzecz domu dla sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego 50 zł., na rzecz Złobka im. Marii 50 złotych.

Pracownicy Wileńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych na złotek im. Marii 20. Piasecki Jarosław na Komitet Ratowania Bazyliki 12.

Wolańska na Ratowanie Bazyliki 3 zł. Inż. Jerzy Pomianowski na Ratowanie Bazyliki 12.

Zamiast wizyt i życzeń świątecznych: Inż. Glatmanowie Juljusztwo 20 zł. 10 na Komitet dożywiania dzieci.

D-ca i korpus oficerski 3 pac 25 zł. na komitet dożywiania dzieci.

Witold Skinder dla najbardziej potrzebujących 10.

Weronika Rodziewiczowa z Juraszek na bezrobotnych 12.

Zamiast życzeń świątecznych składa na rzecz bezrobotnych 10 zł. Tadeusz Zemytel, kierownik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grodnie.

# Ostrobramska 5 K I N O R E W J A Ostrobramska 5

CHŁUBA POLSKIEJ PRODUKCJI  
**POD TWOJĄ OBRONĘ**  
DRAMAT POLSKIEGO LOTNIKA  
BRODZISZ — BOGA — WALTER — TRAPSO — SAMBORSKI — LINDORFOWNA. Najnowsze — Najwspanialsze — Najpiękniejsze — Największe — Najwspanialsze — Najpiękniejsze — Polskie — Arcydzieło — Filmowe! Początek o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej. Bilety honorowe i bezpłatne bez względu na wiek aż do odwołania.

**HELIOS I PAN**  
SPIESZCIE URZECI OSTATNIE DNI! Monumentalne arcydzieło o rekordowym powodzeniu  
**W CIENIU KRZYŻA**  
(ZAGŁADA RZYMU)  
realizacji króla reżyserów Cecila B. de Mille'a.

Ostatni dzień! Gigantyczne dźwiękowo - śpiewne arcydzieło wszechświatowej sławy! Największy baryton świata, znany z filmu „Pieśniarz Gór” LAWRENCE TIBBETT. Przepiękna blondynka ROLAND YONG w super-szlagierze p.t.  
**WŁOČĘGA** (Z PIESNIĄ NA USTACH)  
Nad program! Niespodzianka!! Przepiękny dodatek Fox'a „DAR POMORZA”. Pocz. seans. od godz. 1.30.

Wkrótce film ze współczesnego Egiptu  
**PAN MUMJA** (GRZESZNA MIŁOŚĆ EGIPSKIEGO KAPŁANA).  
W roli mumii wskrzeszonej do życia mistrz maski BORYS KARLOFF.

Dziś bohater niezapomnianych filmów „C. K. Feldmarszałek”, „On i jego siostra” i „Pod kuratelą” ukazuje się na naszym ekranie w swojej niezrównanej podwójnej kreacji króla i jego sobowtóra w doskonałym arcyprzebojowym filmie p.t.  
**KRÓL TO JA** Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 2-ej.

Dziś W nowym dźwiękowym opracowaniu najpotężniejsze arcydzieło świata p.t.  
**QUO VADIS?**  
Epokowy dramat w 12 akt. w-g genialnej powieści H. Sienkiewicza. W rol. gl. E. JANNINGS, A. FRYLAND i LILIAN HALL. Dla młodzieży dozwolone.

**KONKURS**  
na stanowisko rzędcy (Ekonomia) do majątku w bliższej okolicy Wilna. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia z dokładnym curriculum vitae i referencjami wnosząc należy do Państwowego Szpitala Psychiatrycznego Wilno, Letnia 5, do dnia 20 kwietnia r.b.

**Thé** Najlepszy środek przeciw zatwardzeniu  
**Chambard**  
Żądać oryginał Francuski.  
**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego III rewiru w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Populnacza 13-2, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 kwietnia 1933 r. o godzinie 10-jej rano w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 15 A. odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Wacława i Krystyny Narkiewiczów, składającego się z maszyn do szycia firmy „Singer” oszacowanej na sumę 700 zł. na zaspokojenie pretenzji firmy „Singer Sewing Machine Company” w Wilnie w sumie 1000 zł. z procentami i kosztami.  
Komornik Sądowy.  
W. Leśniewski.

**NASIONA**  
Konieczny, tymok, sradelli i różnych innych roślin pastewnych oraz lubiów poleca  
**Zygmunt Nagrodzki**  
Wilno, Zawalna 11-a.

**Lekarze**  
**DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCENKOWA**  
Ordynator Szpitala Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 34 II piętro przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

**Dr. Wolfson**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 7, tel. 10-67.

**POPIERAJCIE L.O.P.P. Letniska**  
LETNISKA od 3 pok. umebl. w pobliżu Jaszun Malown. MAJĄTEK 400 HA jako WILNA budynki spalone, sprzedam bardzo tanio. Wileńskie 25 — 26. Świeciańska 25 — 26. W. K. (3-6) lejka Powiatowa. Adres: wólkat Steckiwick.

**Wileńskie Koncesjonowane Kursy Samochodowe i motocyklowe**  
Zapisy i informacje za ul. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

**Tanio**  
Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. uroczu położony na Soltaniskach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa”.

**szczęście puka do Twojego mieszkania**  
nie namyślaj się dłużej i kup **LOS 1. klasy 27 P. LOT. KLAS.** w najszczęśliwszej kolekturze  
**A. Wolańska**  
w Warszawie, Centrala, Nowy Świat 19. Cena całego losu 21. 40, 1/4 losu 21. 10. Zamiejscowe zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. Nr. 7192.  
Uwaga! Nasza kolektura zwraca specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych.

da? Radość z poczucia spełnionego obowiązku i potęgą Polski, oto nasza nagroda. Kiedyż wy to, nareszcie, zrozumiecie!  
Dyrmo zgiął się w pół i ręce szeroko rozłożył.  
— Ja przeparszam... jaż mówię, że przeparszam... tak tylko... zapytać chciał... ludzie mówią...  
— Nu i niechaj sobie głupie gadają, te, co nie rozumieją, — wtrącił gorąco Michaś Kunicki. — Pan Dyrmo, jaż mówił, żeb' tego nawet nie pytać się. Dyrmo wciągnął głowę w ramiona i odszedł na bok. Kazia nie wracała. Zoładż, chmura się coraz bardziej, zapalił papierosa.

— Rozmawiaj, — poinformował zeicha. — Piękna panna z naszej Zofii Wołowiczówny. I pan Wołowicz — go dny pan, nie hardy.  
— Iii... nie będziesz teraz taki hardy, jak przed wojną bywiesz, — mruknął sarkastycznie Dyrmo.  
Zoładż zaciągnął się mocno papierosem.

— Pan Wołowicz jest najszanowniejszym człowiekiem, jakiego znam i nie sądzę, by jego stosunek do ludzi i pracy zależał od trudności powojennych. Nie będziemy dłużej tracił czasu; panna Sorokówna zaraz powróci, a tymczasem pan prezes mi powie...  
— Kazia zesłała z ganku i zbliżyła się do karego konia, który niecierpliwie targnął głowę w wrót. Panna Wołowiczówna, nie schodząc z siodła, rozglądała się dokoła ze ściągniętymi brwiami. Na wi-

— Przeparszam, ale to tam właśnie jest posiedzenie zarządu.  
— Więc ja nie mogę wejść?  
Kazia zmieszła się ogromnie.  
— To znaczy... ja nie wiem... właściwie... chyba nie.  
— Więc nie? — Zonia Wołowiczówna zmierzyla biedną Kazię ostrem spojrzeniem. — Więc gdzie mam czekać? Na ganku? Ale ja wchodzić nawet na zewnątrz okrogiem, jeżeli mam interes do ojca... więc i tu wejde, bo tak mi się podoba.

Kazia była bliska płaczu. Nie śmiała sprzeciwiać się dłużej pannie Wołowiczównie, a tak miło jej się zdało wystę-

pować w imieniu komendanta, bronić powagi „urzędowania”, w którym ona, Kazia, udział brała, podczas gdy paniuszka z Lipni powinna była zostać za programem za nawiasem.  
— Powinna była, lecz nie została. Prostu pełnia drzwi i weszła do świetlicy, niwecząc odrazu całą oficjalną atmosferę. Arasimowicz z Dyrmo parwali się z mieścij, by ją powitać, wstał i Michaś Kunicki, jakkolwiek mniej skwapliwie Józef Zoładż przywitał się sztywno, zaznaczył niezadowolone i poznał, z sobie tylko wiadomych oznak, że Zonia zmartałowała się i straciła kontenans. Próbowała kilkakrotnie wciągnąć go w rozmowę, rozpoczętą z Arasimowiczem i uwijającym się teraz po węgrowszemu — Dyrmo. Zoładż odpowiadał polskówkami; widząc to, panna powiedziała wręcz:  
— Ojciec polecił mi wyszukać pana przywieźć do Lipni, ale to konieczność. Ojciec przypuszczał, panie Józku, że pan dziś tu będzie, w Lachowiczach. Ma daj pan całą gromadę nowin i jedną bardzo dobrą, ale nie wiem, co właściwie. Do wie się pan na miejscu, bo, przecie, pozwoli pan zaanektować siebie na kolację i nocleg... pozwołam panowie, — poprawiła się, patrząc na Baranowskiego, który skłonił się nisko i niegrzecznie.  
Zoładż, zaskoczony zaproszeniami, nie mógł dłużej utrzymać się w tonie niezadowolonego chłodu.

# WANDA N. DOBACZEWSKA.

# Zwycięstwo Józefa Żołądzia

— Wpłacić na radio dwadzieścia złotych, a za resztę kupcie sobie książek. — Książki, wiadomo, dobra rzecz, — wtrącił Arasimowicz.  
— Książki... gazetka tam jaka... A wszystko z kółka rolniczego biuro. Prądę powiedzieć — wstyd dla naszej „Strazy”.

Zoładż obrócił się ku niemu.  
— Sam wiem, kochany presisie, że wstyd, ale cóż poradzę? Nie mamy pieniędzy! Dzielnica nie wiele daje, składki członkowskie... śmiech bierze! Tych marnych dwudziestu groszy miesięcznie zdana miarą zebrać nie można.

Naród biedny. Są takie, co na przednówku wrzós do chleba mieszają. „Są takie, co kapli mleka nie mają”. — Głos Arasimowicza w tem miejscu zabrzmiał surowym zalem. Zoładż zchnął się prawie gniewnie:  
— Wiem o tem równie dobrze, jak wy. — Wam się zdaje, że okrog jest wszechmocny. Wy sobie nie wyobrażacie nawet tych trudności, z jakimi mi wciąć walczymy. Myślicie, że wam dać nie chcemy? Co się tylko skądkolwiek wyszarpię — pcha się w oddziały, alwy to w uwierzyć nie chcecie...

Dyrmo słuchał i uśmiechał się. Uśmiech jego mówił wyraźnie: gadaj zdrów! znany się na kawałach. Arasimowicz, lubiący nadewszystko zgodę, po-

wiedziała parę pojedynczych słów, Zoładż powrócił do ataku.  
— Starajcie się sobie dopomódz, macie koło teatralne, a gdybyście zaryzykowali płatne przedstawienie w świetlicy? Dyrmo roześmiał się teraz niegrzecznie, ironicznie, a Kazia, pomimo całego zachwytu dla komendanta, wzruszyła nieznacznie ramionami.

— To nigdy nie pójdzie... żeby płacili za przedstawienia? dobrze, że darmo przychodzą!  
— Ale spróbować można! Jeżeli nie groszami, to może naturą co dadzą... parę drzewek na opał, kilimek, na przyozdobienie świetlicy... Trzeba, by wszyscy ludzie rozumieli, że świetlica, to ich dom wspólny, własny. Zrozumieją, przyjdą, a wówczas zagarniemy ich pod swój wpływ, przyzwyczaimy do służby Ojczyźnie! Tylko rak nie opuszczać! — choćby przyszło głową o mur bić — będziemy bili, aż rozbijemy zimny mur obojętności; ospalej bezradności. Zobaczcie, że rozbijemy!

Kazia szeroko otworzyła błękitne oczęta i chłonęła każde słowo komendanta, Michaś Kunicki aż poczerwieniał z zapału, Arasimowicz przytwierdzał energicznym chrząknięciem, jeden Dyrmo, nastroszony i nieprzekonany, mrużył pogardliwie szurzące oczka. Dyskusję przerwał znieczeka tęt galopującego konia. Kazia siedziała najbliżej okna,

przechyliła się ku mętnym szybkom i powiedziała spokojnie:  
— To panna Wołowiczówna z Lipni. Pewnie ma do mnie jakiś interes; bardzo opiekuje się naszą świetlicą. Czy moge opuścić zebranie i wyjść do niej, panie komendancie?  
Zoładż spojrział na zegarek. Do czwartej brakowało kwadransu i zebranie nie było skończone. Zonia swem pośpiechem postawiła go w kłopotliwej sytuacji. Musiał kazać jej czekać i zirytowało go to.

— Nie wiedziałem, że córka prezesa okregu czuwa nad wami, — powiedział ciwielko. — Tak skarżyliście się przed chwilą... Proszę, niech pan! idzie, — zwrócił się do Kazii.  
Kazia wstąpiła, stąpając cicho i zwinnie, jak kotka. Zoładż popatrzył jej wstyd z uważną przyjemnością. Zaraz potem podniósł się Dyrmo, obszedł na palcach świetlicę i stanął za krzesłem komendanta.

— Przeparszam szanownego pana, ja chciałby zapytać... bo to u nas mówią... czy prawda, że tym, co w „Strazy”, pracują z podatków zdejmoo... w nadgród? Pytał przynilimnym szepceniem, z najuprzejmiejszym uśmiechem na złotęj lisiej twarzy. Zoładż szarpnął się gniewnie:  
— Co za głupstwo! Tyle razy wam powtarzałem, i ja, i prezes Wołowicz, że pracując w „Strazy”, spełniamy nasz obowiązek wobec Polski. Przygotowujemy jej kadry przyszłych żołnierzy, uświadomionych żołnierzy - obywateli, obrońców Jej granic! Cóż to ma wspólnego z podatkami! Jakaż może być za to nagro-